KAJKO i KOKOSZ

Christa

ZŁOTY PUCHAR

CZĘŚĆ 3

KAJKO i KOKOSZ

Złoty puchar

CZĘŚĆ 3

Janusz Christa

Kolorował: Tomasz Piorunowski

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR część 1 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 2 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 3 (Egmont 2004)
SZRANKI I KONKURY część 1
SZRANKI I KONKURY część 2
SZRANKI I KONKURY część 3
WOJE MIRMIŁA część 1 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 2 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 3 (Egmont 2003)
SZKOŁA LATANIA (Egmont 2003)
WIELKI TURNIEJ (Egmont 2003)
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA (Egmont 2003)
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC (Egmont 2003)
DZIEŃ ŚMIECHAŁY (Egmont 2003)
W KRAINIE BOROSTWORÓW (Egmont 2003)
MIRMIŁ W OPAŁACH (Egmont 2003)
URODZINY MILUSIA (Egmont 2004)

CZARY MARY

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2004

Pierwsze wydanie albumu „Złoty Puchar": „Wieczór Wybrzeża" lata 1972-1973

Klub Świata Komiksu – album 404

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Kolory: Tomasz Piorunowski
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Przygotowanie do druku: POZYTYW
Opracowanie graficzne: Jarosław Składanek
Skany i korekcja barwna: Dariusz Gliwiński
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9066-3

Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"** oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

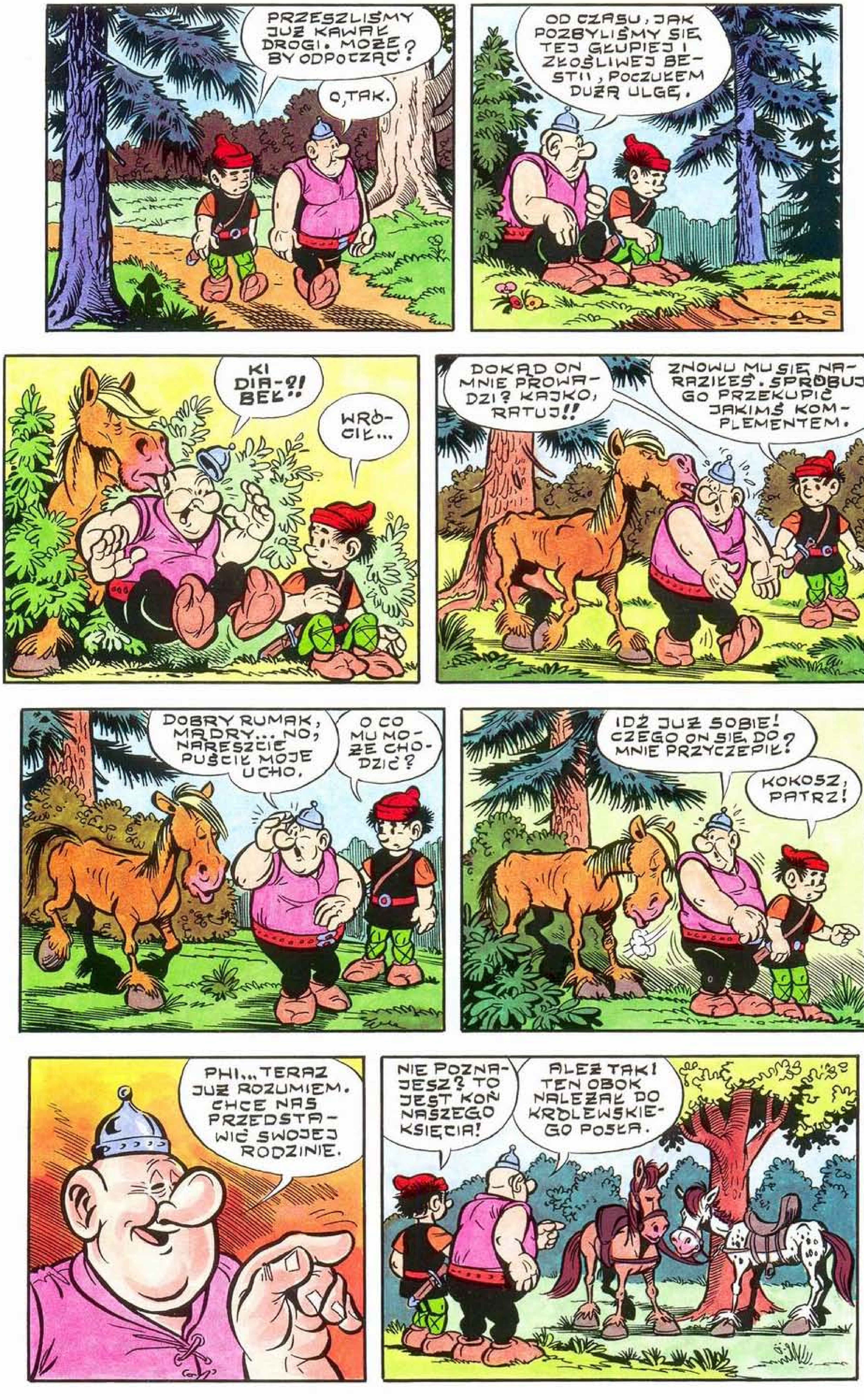

PRZESZLIŚMY JUŻ KAWAŁ DROGI. MOŻE BY ODPOCZĄĆ?
O, TAK.
OD CZASU, JAK POZBYLIŚMY SIĘ TEJ GŁUPIEJ I ZŁOŚLIWEJ BESTII, POCZUŁEM DUŻĄ ULGĘ.
KI DIA-?! BEŁ!!
WRÓ-CIŁ...
DOKĄD ON MNIE PROWA-DZI? KAJKO, RATUJ!!
ZNOWU MU SIĘ NARAZIŁEŚ. SPRÓBUJ GO PRZEKUPIĆ JAKIMŚ KOMPLEMENTEM.
DOBRY RUMAK, MĄDRY... NO, NARESZCIE PUŚCIŁ MOJE UCHO.
O CO MU MO-ŻE CHO-DZIĆ?
IDŹ JUŻ SOBIE! CZEGO ON SIĘ DO MNIE PRZYCZEPIŁ?
KOKOSZ, PATRZ!
PHI... TERAZ JUŻ ROZUMIEM. CHCE NAS PRZEDSTA-WIĆ SWOJEJ RODZINIE.
NIE POZNA-JESZ? TO JEST KOŃ NASZEGO KSIĘCIA!
ALEŻ TAK! TEN OBOK NALEŻAŁ DO KRÓLEWSKIE-GO POSŁA.

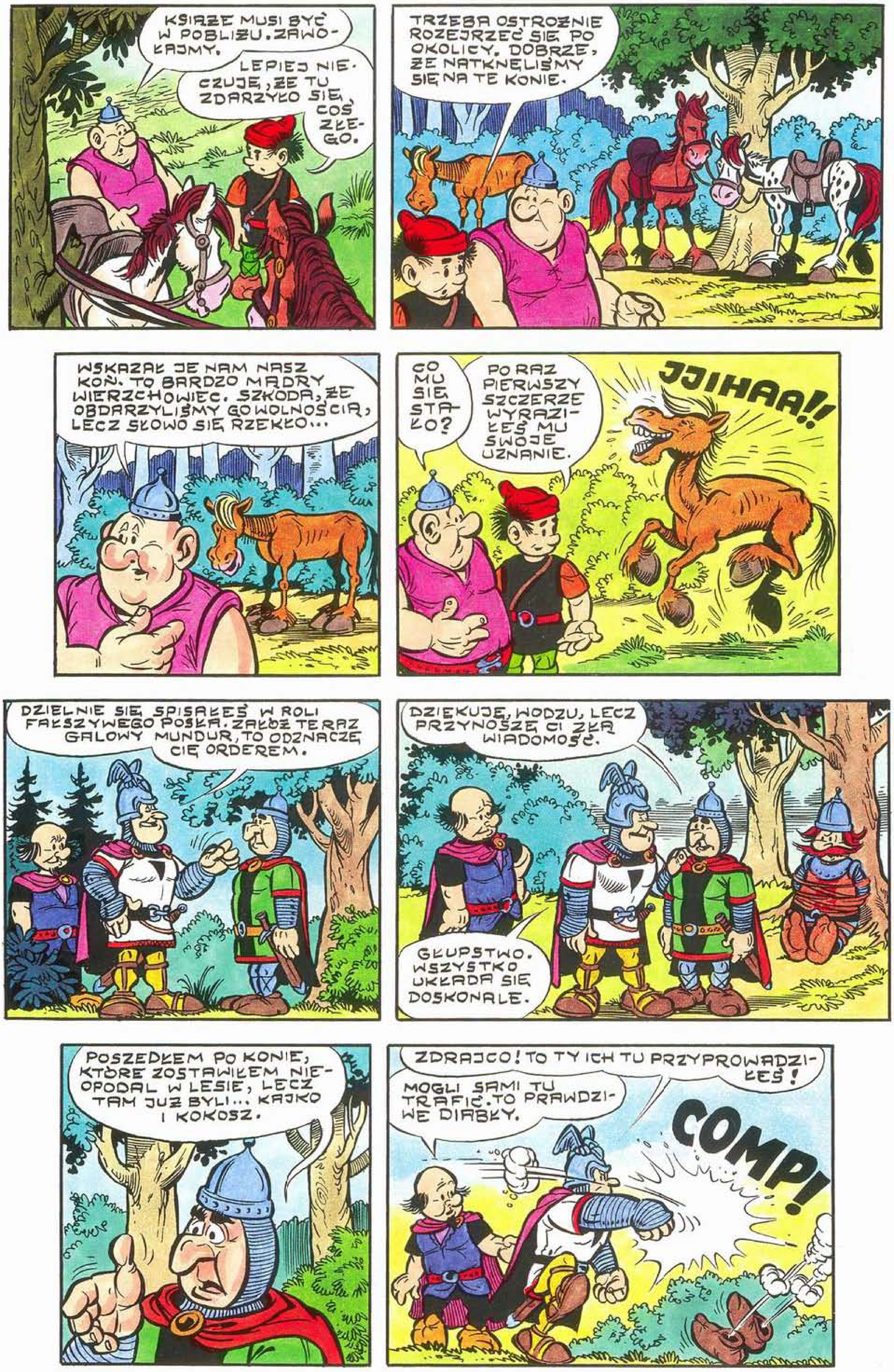
KSIĄŻĘ MUSI BYĆ W POBLIŻU. ZAWOŁAJMY.
LEPIEJ NIE. CZUJĘ, ŻE TU ZDARZYŁO SIĘ COŚ ZŁEGO.
TRZEBA OSTROŻNIE ROZEJRZEĆ SIĘ PO OKOLICY. DOBRZE, ŻE NATKNĘLIŚMY SIĘ NA TE KONIE.
WSKAZAŁ JE NAM NASZ KOŃ. TO BARDZO MĄDRY WIERZCHOWIEC. SZKODA, ŻE OBDARZYLIŚMY GO WOLNOŚCIĄ, LECZ SŁOWO SIĘ RZEKŁO...
CO MU SIĘ STAŁO?
PO RAZ PIERWSZY SZCZERZE WYRAZIŁEŚ MU SWOJE UZNANIE.
JJIHAA!!
DZIELNIE SIĘ SPISAŁEŚ W ROLI FAŁSZYWEGO POSŁA. ZAŁÓŻ TERAZ GALOWY MUNDUR, TO ODZNACZĘ CIĘ ORDEREM.
DZIĘKUJĘ, WODZU, LECZ PRZYNOSZĘ CI ZŁĄ WIADOMOŚĆ.
GŁUPSTWO. WSZYSTKO UKŁADA SIĘ DOSKONALE.
POSZEDŁEM PO KONIE, KTÓRE ZOSTAWIŁEM NIEOPODAL W LESIE, LECZ TAM JUŻ BYLI... KAJKO I KOKOSZ.
ZDRAJCO! TO TY ICH TU PRZYPROWADZIŁEŚ!
MOGLI SAMI TU TRAFIĆ. TO PRAWDZIWE DIABŁY.
COMP!

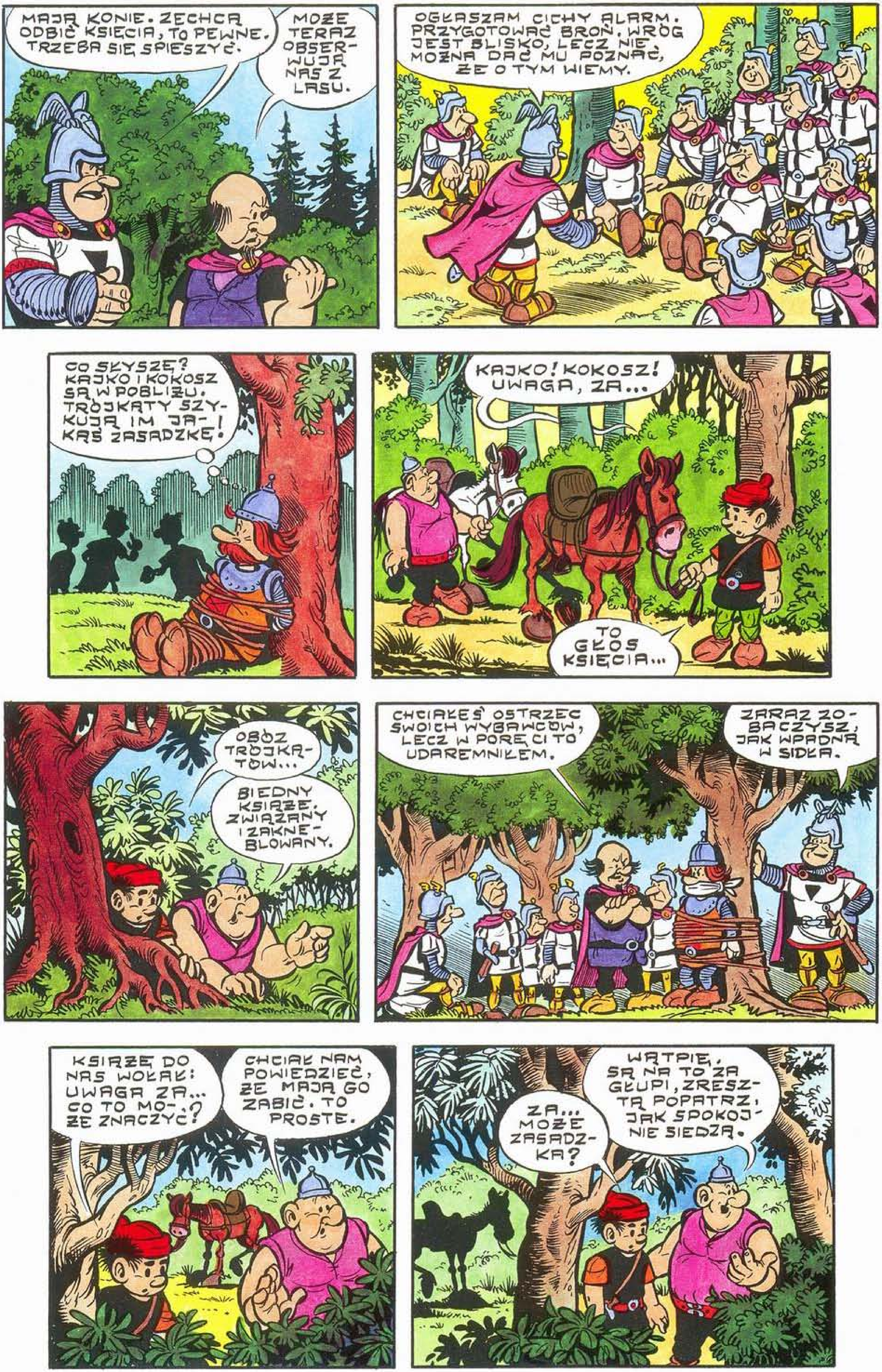

MAJĄ KONIE. ZECHCĄ ODBIĆ KSIĘCIA, TO PEWNE. TRZEBA SIĘ SPIESZYĆ.
MOŻE TERAZ OBSERWUJĄ NAS Z LASU.
OGŁASZAM CICHY ALARM. PRZYGOTOWAĆ BROŃ. WRÓG JEST BLISKO, LECZ NIE MOŻNA DAĆ MU POZNAĆ, ŻE O TYM WIEMY.
CO SŁYSZĘ? KAJKO I KOKOSZ SĄ W POBLIŻU. TRÓJKĄTY SZYKUJĄ IM JAKĄŚ ZASADZKĘ!
KAJKO! KOKOSZ! UWAGA, ZA...
TO GŁOS KSIĘCIA...
OBÓZ TRÓJKĄTÓW...
BIEDNY KSIĄŻĘ. ZWIĄZANY I ZAKNEBLOWANY.
CHCIAŁEŚ OSTRZEC SWOICH WYBAWCÓW, LECZ W PORĘ CI TO UDAREMNIŁEM.
ZARAZ ZOBACZYSZ, JAK WPADNĄ W SIDŁA.
KSIĄŻĘ DO NAS WOŁAŁ: UWAGA ZA... CO TO MOŻE ZNACZYĆ?
CHCIAŁ NAM POWIEDZIEĆ, ŻE MAJĄ GO ZABIĆ. TO PROSTE.
ZA... MOŻE ZASADZKA?
WĄTPIĘ, SĄ NA TO ZA GŁUPI, ZRESZTĄ POPATRZ, JAK SPOKOJNIE SIEDZĄ.

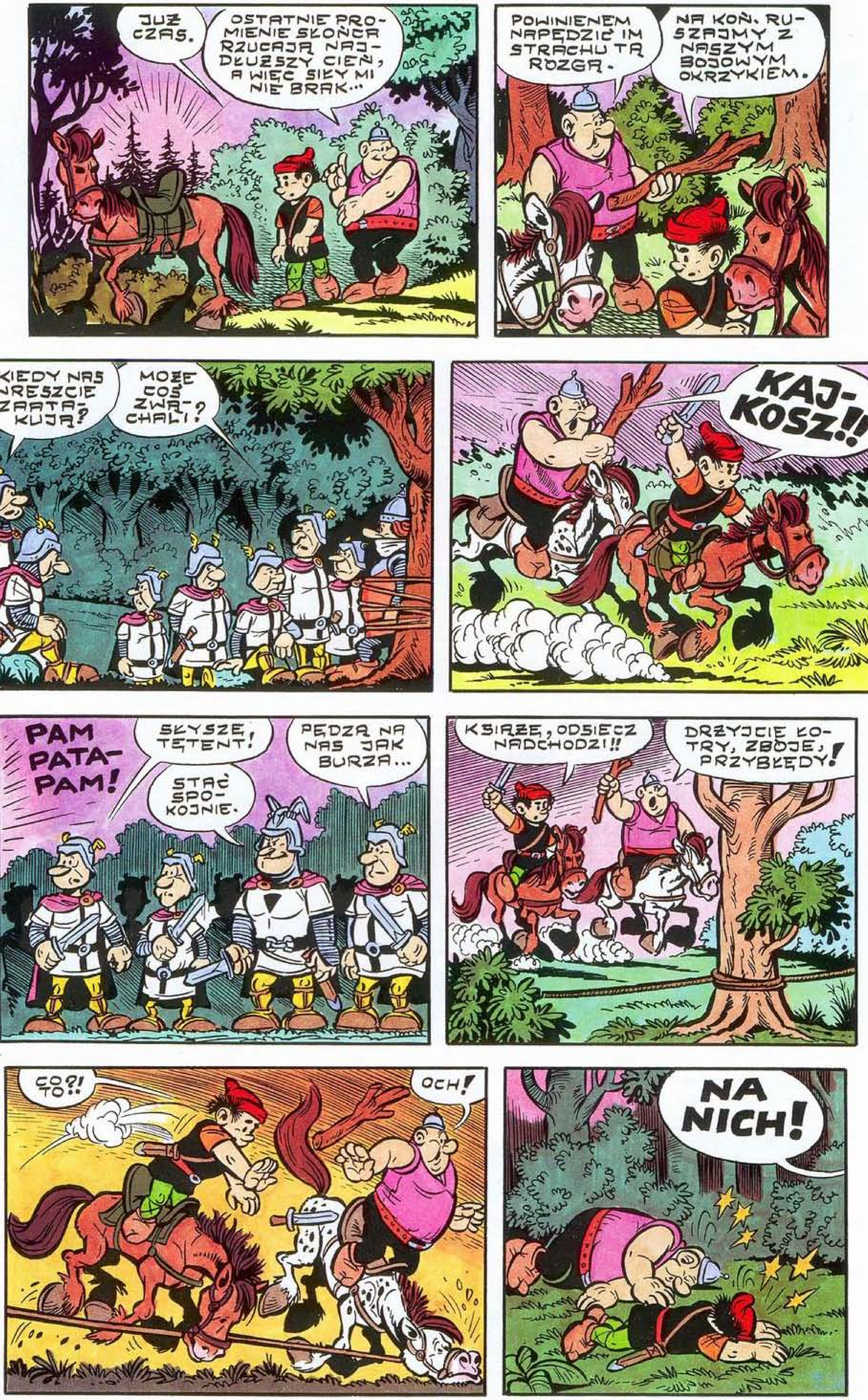
JUŻ CZAS.
OSTATNIE PROMIENIE SŁOŃCA RZUCAJĄ NAJDŁUŻSZY CIEŃ, A WIĘC SIŁY MI NIE BRAK...
POWINIENEM NAPĘDZIĆ IM STRACHU TĄ RÓZGĄ.
NA KOŃ. RUSZAJMY Z NASZYM BOJOWYM OKRZYKIEM.
KIEDY NAS WRESZCIE ZAATAKUJĄ?
MOŻE COŚ ZWĄCHALI?
KAJKOSZ!!
PAM PATA-PAM!
SŁYSZĘ TĘTENT!
PĘDZĄ NA NAS JAK BURZA...
STAĆ SPOKOJNIE.
KSIĄŻĘ, ODSIECZ NADCHODZI!!
DRŻYJCIE ŁOTRY, ZBÓJE, PRZYBŁĘDY!
CO?! TO?!
OCH!
NA NICH!

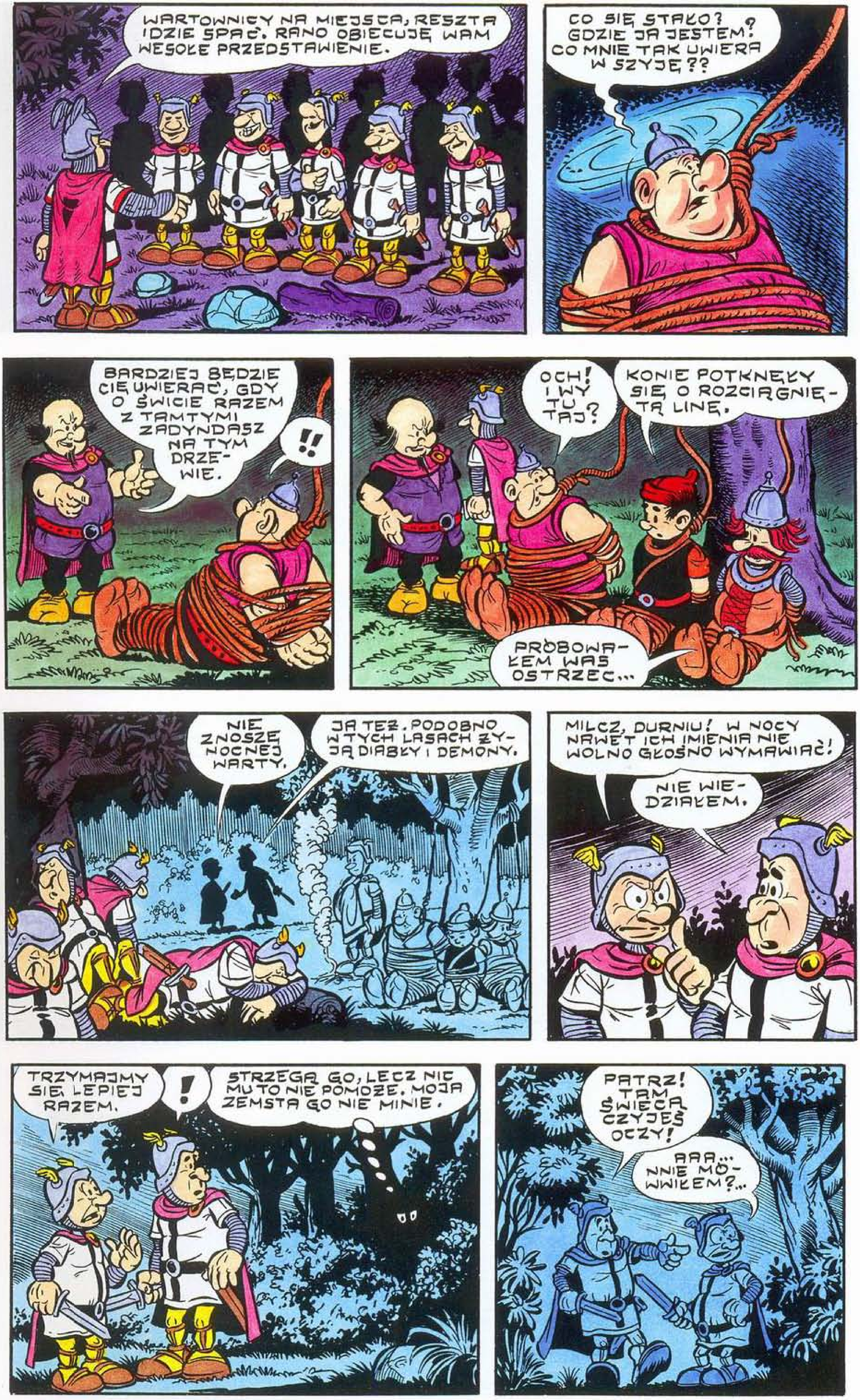
WARTOWNICY NA MIEJSCA, RESZTA IDZIE SPAĆ. RANO OBIECUJĘ WAM WESOŁE PRZEDSTAWIENIE.
CO SIĘ STAŁO? GDZIE JA JESTEM? CO MNIE TAK UWIERA W SZYJĘ??
BARDZIEJ BĘDZIE CIĘ UWIERAĆ, GDY O ŚWICIE RAZEM Z TAMTYMI ZADYNDASZ NA TYM DRZEWIE.
!!
OCH! I WY TU TAJ?
KONIE POTKNĘŁY SIĘ O ROZCIĄGNIĘTĄ LINĘ.
PRÓBOWAŁEM WAS OSTRZEC...
NIE ZNOSZĘ NOCNEJ WARTY.
JA TEŻ. PODOBNO W TYCH LASACH ŻYJĄ DIABŁY I DEMONY.
MILCZ, DURNIU! W NOCY NAWET ICH IMIENIA NIE WOLNO GŁOŚNO WYMAWIAĆ!
NIE WIEDZIAŁEM.
TRZYMAJMY SIĘ LEPIEJ RAZEM.
!
STRZEGĄ GO, LECZ NIC MU TO NIE POMOŻE. MOJA ZEMSTA GO NIE MINIE.
PATRZ! TAM ŚWIECĄ CZYJEŚ OCZY!
AAA... NIE MÓWIŁEM?...

JA TEŻ WIDZIAŁEM TE ŚWIECĄCE OCZY. OBUDŹMY WIELKIEGO KOMPANA.
BARDZO TEGO NIE LUBI.
CHODŹ. OSTROŻNIE ZBADAMY, CO TO BYŁO.
IRYTUJE MNIE NADMIERNA CIEKAWOŚĆ TYCH OSŁÓW.
ALEŻ CIEMNO. NIC NIE WIDZĘ, A TY?
JA TEŻ.
TROCHĘ JAKBY SIĘ PRZEJAŚNIA...
TOMP!!
GWIAZDY... DUŻO GWIAZD...
KOKOSZ, SPRÓBUJ ROZERWAĆ PĘTA.
NIC Z TEGO. JEST CIEMNO. BEZ CIENIA JESTEM SŁABY.
ZZZ
MILCZEĆ, BO ZARAZ KTÓREMUŚ PRZYŁOŻĘ!...
OCH... OJEJ...
OJOJOJ...
ZESZLIŚCIE SAMOWOLNIE Z POSTERUNKU! POWIEM KOMPANOWI! ŁBY WAM POURYWA, PSUBRATY!
NAPADŁ NA NAS... DIABEŁ... TAM, W KRZAKACH...
WIELKI... JAK STODOŁA...

OBUDZIĆ WIELKIEGO KOMPANA?
NIE TRZEBA. NIE WIERZĘ W DIABŁY.
WEŹCIE PARU KOLEGÓW I ZA MNĄ, A TY PILNUJ SKAZAŃCÓW.
W TYCH LASACH ŻYJĄ NAJSTRASZNIEJSZE DEMONY.
MÓWIŁEŚ, ŻE TO ZABOBONY...
JEST TYLKO JEDEN SPOSÓB, BY JE ODSTRASZYĆ.
GGA-DAJ JJA-KI...
BOJĄ SIĘ ŚWIATŁA. JEŻELI NIE CHCESZ, BY NAS WSZYSTKICH POŻARŁY, DORZUĆ CHRUSTU DO OGNISKA.
GDZIE GO WIDZIELIŚCIE?
TAM, W KRZAKACH.
TRZYMAJCIE MIECZE W POGOTOWIU.
MAM CIĘ, GAGATKU. PODEJDŹ BLIŻEJ, A ODPŁACĘ CI ZA WSZYSTKO.
TO NA PEWNO JAKAŚ NOWA SZTUCZKA TYCH HULTAI, LECZ NIC IM JUŻ NIE POMOŻE.
TO ON...
JAKIE TO WIELKIE...
MA KOPYTA!

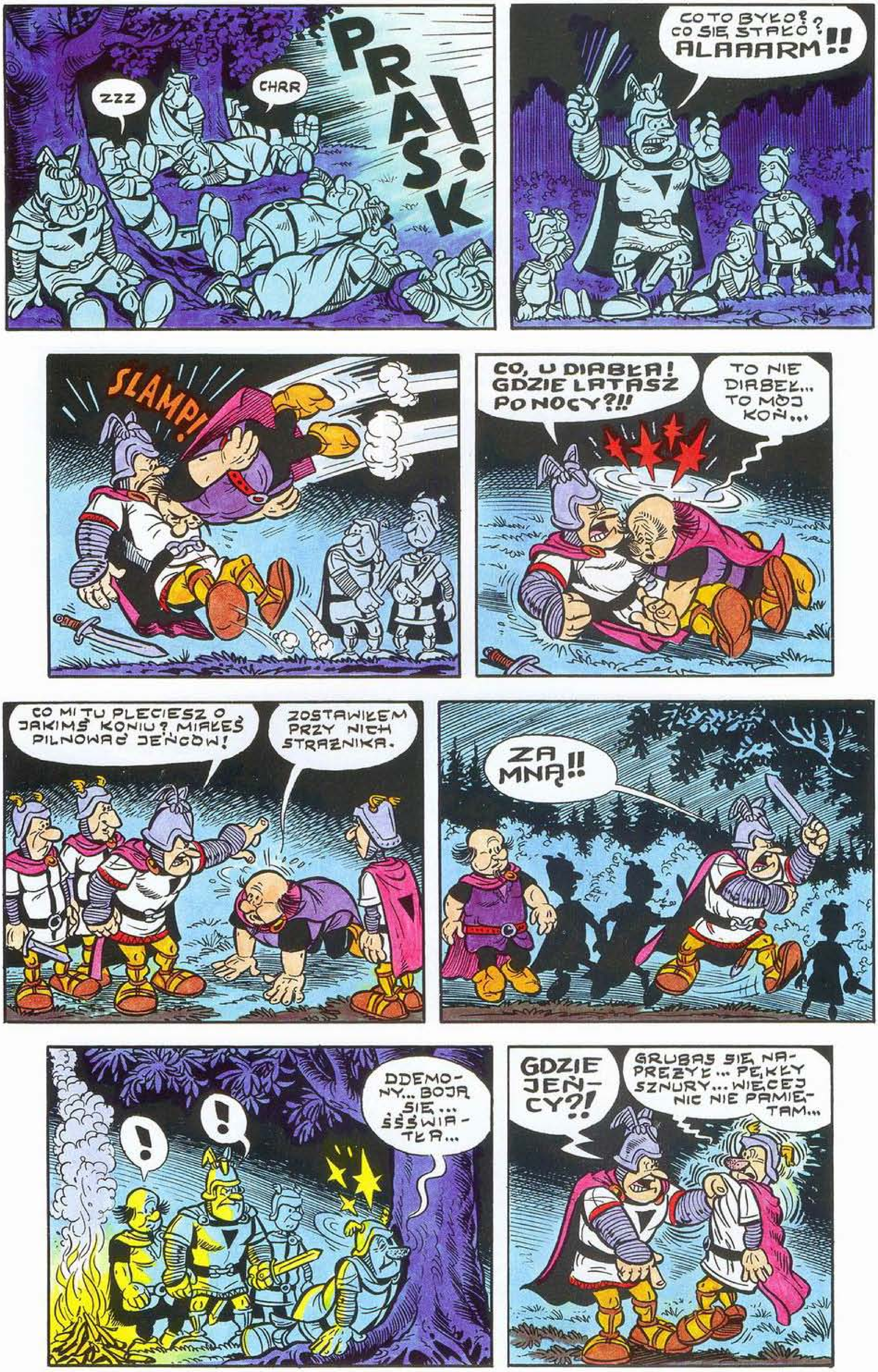
ZZZ
CHRR
PRASK!
CO TO BYŁO? CO SIĘ STAŁO? ALAAARM!!
SLAMP!
CO, U DIABŁA! GDZIE LATASZ PO NOCY?!!
TO NIE DIABEŁ... TO MÓJ KOŃ...
CO MI TU PLECIESZ O JAKIMŚ KONIU? MIAŁEŚ PILNOWAĆ JEŃCÓW!
ZOSTAWIŁEM PRZY NICH STRAŻNIKA.
ZA MNĄ!!
DDEMO-NY... BOJĄ SIĘ... ŚŚŚWIA-TŁA...
GDZIE JEŃ-CY?!
GRUBAS SIĘ NA-PRĘŻYŁ... PĘKŁY SZNURY... WIĘCEJ NIC NIE PAMIĘ-TAM...

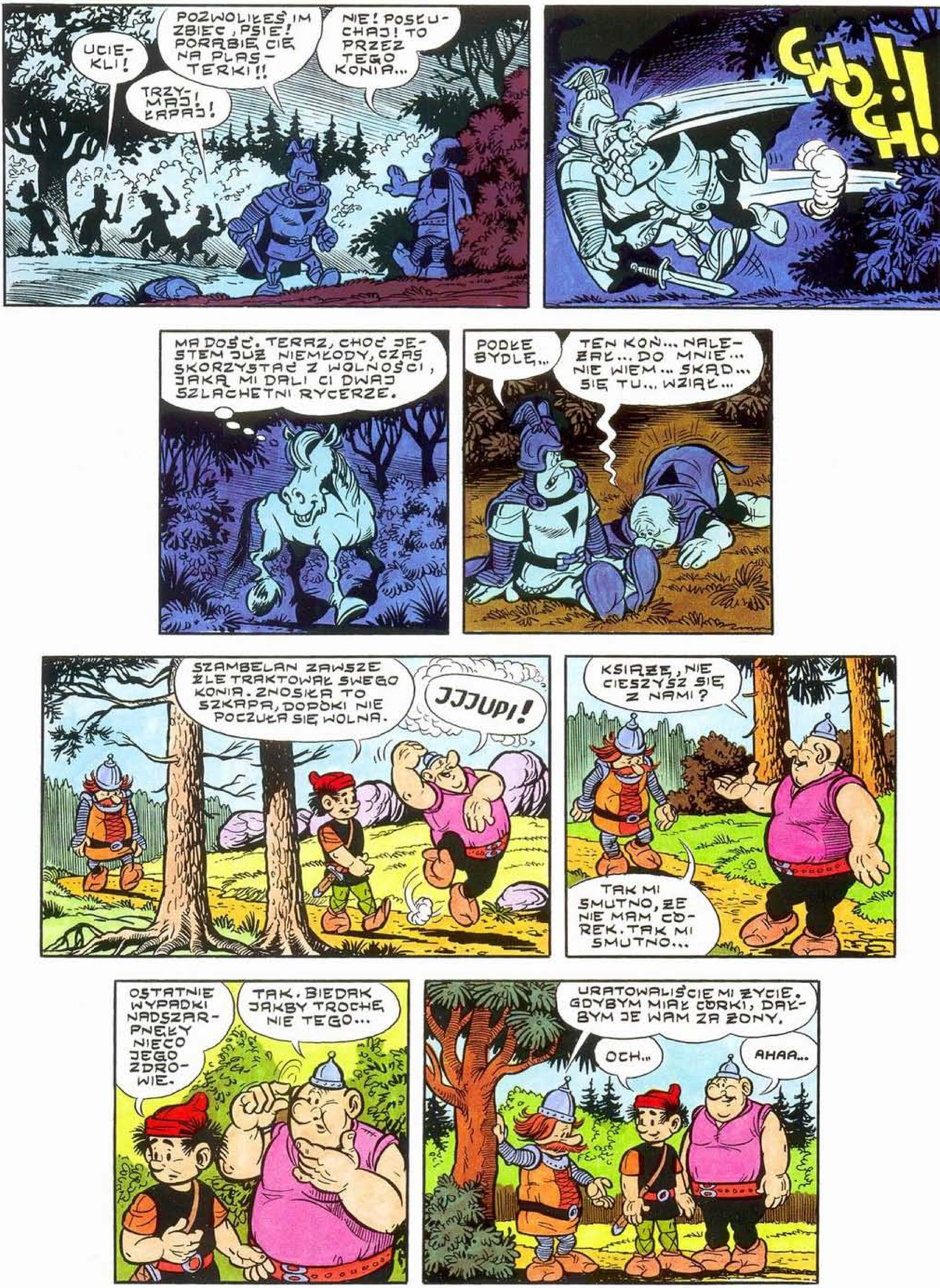
UCIE-KLI!
POZWOLIŁEŚ IM ZBIEC, PSIE! PORĄBIĘ CIĘ NA PLAS-TERKI!!
TRZY-MAJ! ŁAPAJ!
NIE! POSŁU-CHAJ! TO PRZEZ TEGO KONIA...
GWOCH!!
MA DOŚĆ. TERAZ, CHOĆ JE-STEM JUŻ NIEMŁODY, CZAS SKORZYSTAĆ Z WOLNOŚCI, JAKĄ MI DALI CI DWAJ SZLACHETNI RYCERZE.
PODŁE BYDLĘ...
TEN KOŃ... NALE-ŻAŁ... DO MNIE... NIE WIEM... SKĄD... SIĘ TU... WZIĄŁ...
SZAMBELAN ZAWSZE ŹLE TRAKTOWAŁ SWEGO KONIA. ZNOSIŁA TO SZKAPA, DOPÓKI NIE POCZUŁA SIĘ WOLNA.
JJJUPI!
KSIĄŻĘ, NIE CIESZYSZ SIĘ Z NAMI?
TAK MI SMUTNO, ŻE NIE MAM CÓ-REK. TAK MI SMUTNO...
OSTATNIE WYPADKI NADSZAR-PNĘŁY NIECO JEGO ZDRO-WIE.
TAK. BIEDAK JAKBY TROCHĘ NIE TEGO...
URATOWALIŚCIE MI ŻYCIE. GDYBYM MIAŁ CÓRKI, DAŁ-BYM JE WAM ZA ŻONY.
OCH...
AHAA...

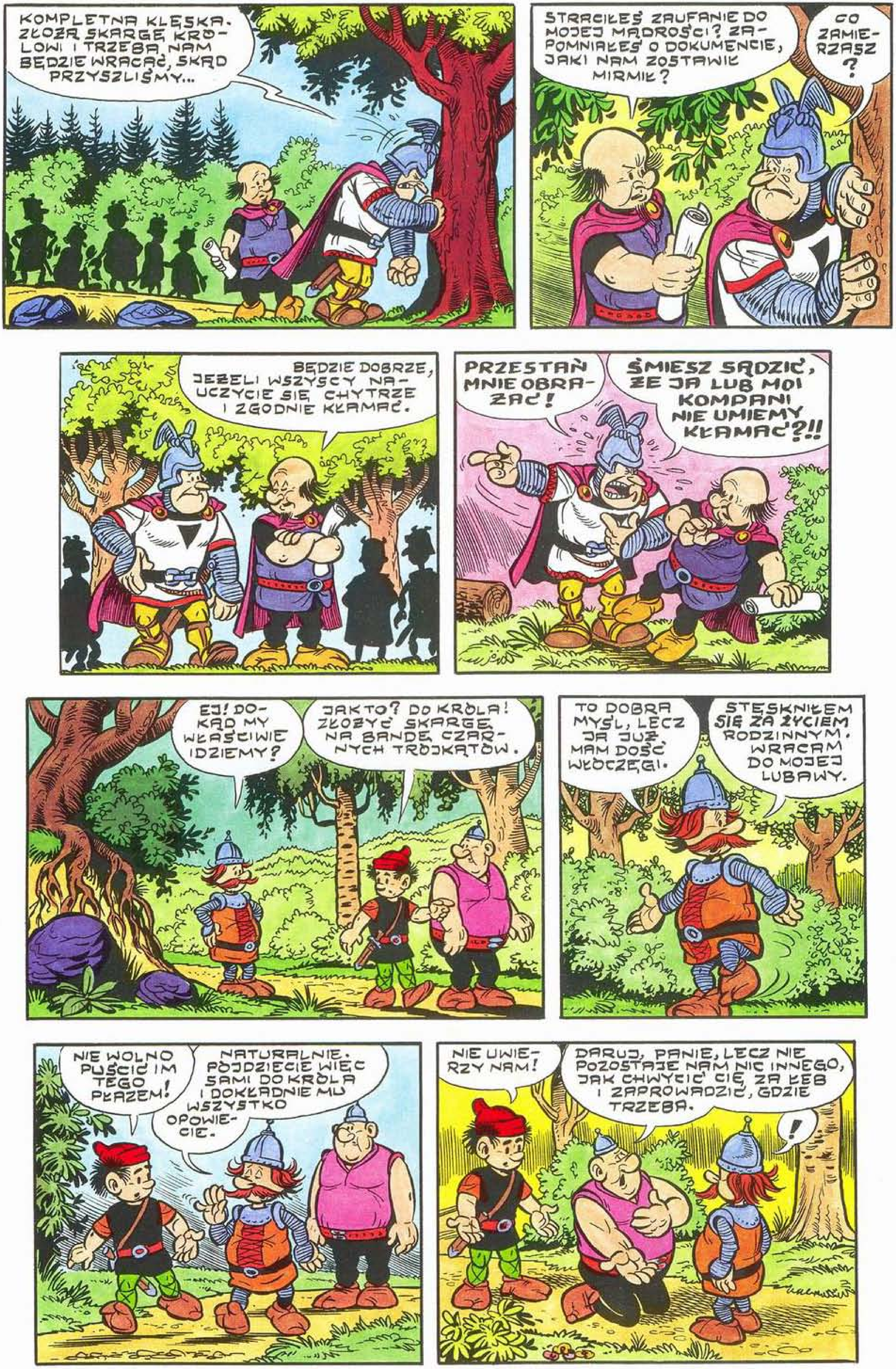
KOMPLETNA KLĘSKA. ZŁOŻĄ SKARGĘ KRÓLOWI I TRZEBA NAM BĘDZIE WRACAĆ, SKĄD PRZYSZLIŚMY...
STRACIŁEŚ ZAUFANIE DO MOJEJ MĄDROŚCI? ZAPOMNIAŁEŚ O DOKUMENCIE, JAKI NAM ZOSTAWIŁ MIRMIŁ?
CO ZAMIERZASZ?
BĘDZIE DOBRZE, JEŻELI WSZYSCY NAUCZYCIE SIĘ CHYTRZE I ZGODNIE KŁAMAĆ.
PRZESTAŃ MNIE OBRAŻAĆ!
ŚMIESZ SĄDZIĆ, ŻE JA LUB MOI KOMPANI NIE UMIEMY KŁAMAĆ?!!
EJ! DOKĄD MY WŁAŚCIWIE IDZIEMY?
JAKTO? DO KRÓLA! ZŁOŻYĆ SKARGĘ NA BANDĘ CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
TO DOBRA MYŚL, LECZ JA JUŻ MAM DOŚĆ WŁÓCZĘGI.
STĘSKNIŁEM SIĘ ZA ŻYCIEM RODZINNYM. WRACAM DO MOJEJ LUBAWY.
NIE WOLNO PUŚCIĆ IM TEGO PŁAZEM!
NATURALNIE. PÓJDZIECIE WIĘC SAMI DO KRÓLA I DOKŁADNIE MU WSZYSTKO OPOWIECIE.
NIE UWIERZY NAM!
DARUJ, PANIE, LECZ NIE POZOSTAJE NAM NIC INNEGO, JAK CHWYCIĆ CIĘ ZA ŁEB I ZAPROWADZIĆ, GDZIE TRZEBA.
!

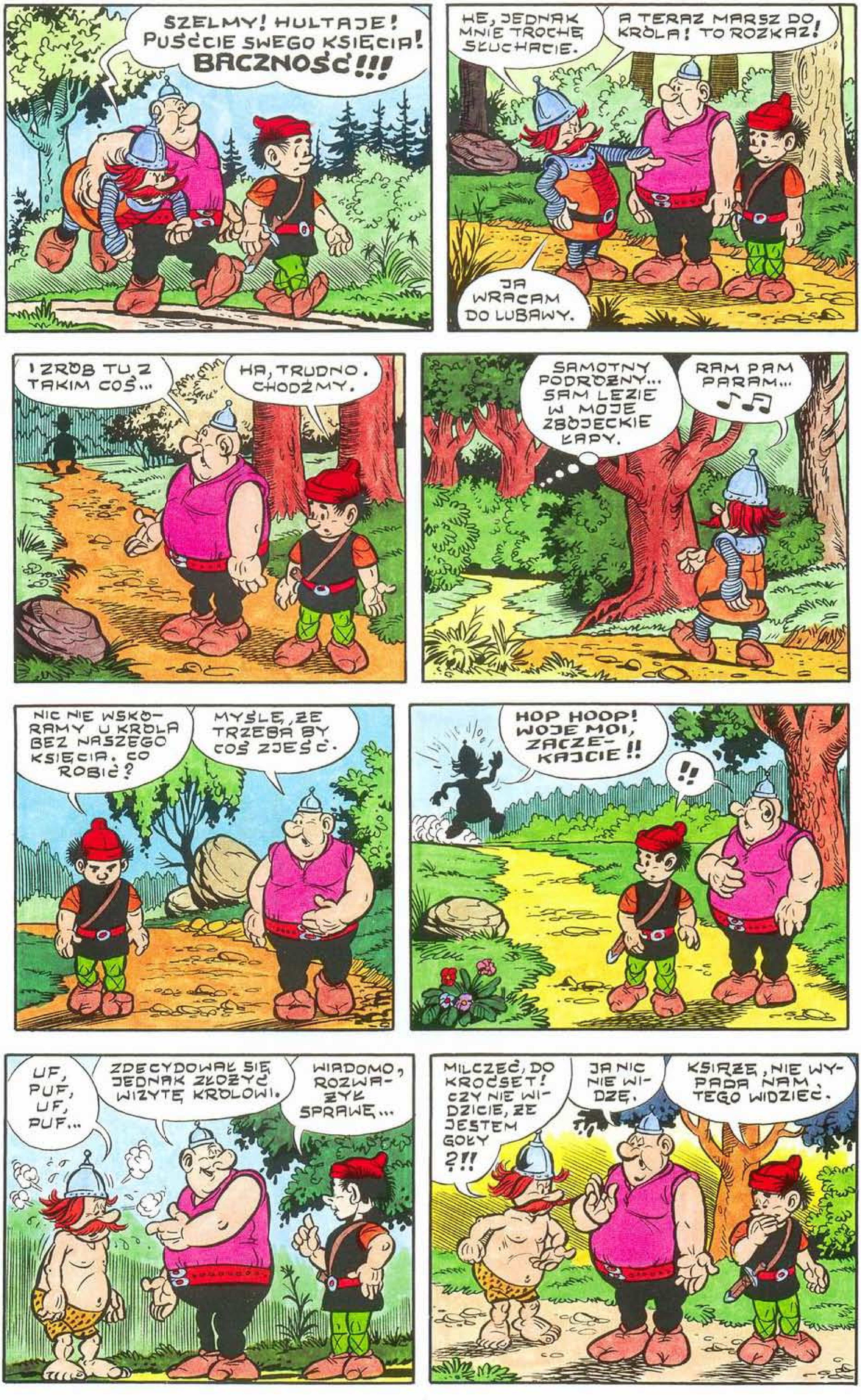
SZELMY! HULTAJE! PUŚĆCIE SWEGO KSIĘCIA! BACZNOŚĆ!!!
HE, JEDNAK MNIE TROCHĘ SŁUCHACIE.
A TERAZ MARSZ DO KRÓLA! TO ROZKAZ!
JA WRACAM DO LUBAWY.
I ZRÓB TU Z TAKIM COŚ...
HA, TRUDNO. CHODŹMY.
SAMOTNY PODRÓŻNY... SAM LEZIE W MOJE ZBÓJECKIE ŁAPY.
RAM PAM PARAM...
NIC NIE WSKÓRAMY U KRÓLA BEZ NASZEGO KSIĘCIA. CO ROBIĆ?
MYŚLĘ, ŻE TRZEBA BY COŚ ZJEŚĆ.
HOP HOOP! WOJE MOI, ZACZEKAJCIE!!
!!
UF, PUF, UF, PUF...
ZDECYDOWAŁ SIĘ JEDNAK ZŁOŻYĆ WIZYTĘ KRÓLOWI.
WIADOMO, ROZWAŻYŁ SPRAWĘ...
MILCZEĆ, DO KROĆSET! CZY NIE WIDZICIE, ŻE JESTEM GOŁY?!!
JA NIC NIE WIDZĘ.
KSIĄŻĘ, NIE WYPADA NAM TEGO WIDZIEĆ.

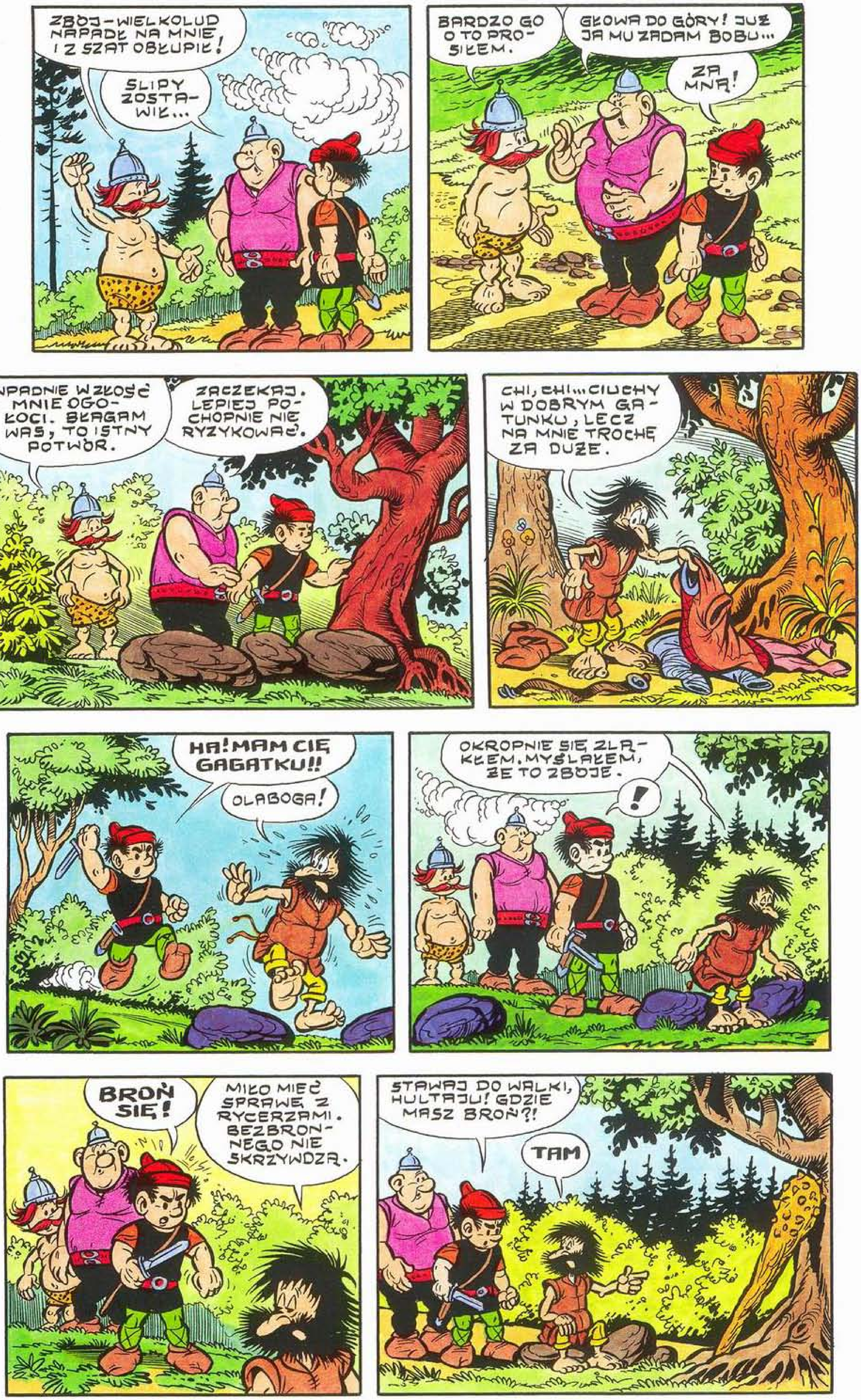
ZBÓJ-WIELKOLUD NAPADŁ NA MNIE I Z SZAT OBŁUPIŁ!
SLIPY ZOSTAWIŁ...
BARDZO GO O TO PROSIŁEM.
GŁOWA DO GÓRY! JUŻ JA MU ZADAM BOBU...
ZA MNĄ!
WPADNIE W ZŁOŚĆ I MNIE OGOŁOCI. BŁAGAM WAS, TO ISTNY POTWÓR.
ZACZEKAJ. LEPIEJ POCHOPNIE NIE RYZYKOWAĆ.
CHI, CHI... CIUCHY W DOBRYM GATUNKU, LECZ NA MNIE TROCHĘ ZA DUŻE.
HA! MAM CIĘ GAGATKU!!
OLABOGA!
OKROPNIE SIĘ ZLĄKŁEM. MYŚLAŁEM, ŻE TO ZBÓJE.
!
BROŃ SIĘ!
MIŁO MIEĆ SPRAWĘ Z RYCERZAMI. BEZBRONNEGO NIE SKRZYWDZĄ.
STAWAJ DO WALKI, HULTAJU! GDZIE MASZ BROŃ?!
TAM

BIERZ MACZUGĘ I WALCZ!
WYSTRUGAŁEM SOBIE ZA WIELKI KALIBER. NIE MOGĘ JEJ UDŹWIGNĄĆ.
HM... TYLKO NIE MYŚL, ŻE UNIKNIESZ KARY.
UCHACHICHICHI!... I TO MA BYĆ ZBÓJ? OJ, BO PĘKNĘ...
NIGDY NIKOGO NIE UDAŁO MI SIĘ OBRABOWAĆ. ZAWSZE DOSTAWAŁEM CIĘGI. ON PIERWSZY SIĘ MNIE ZLĄKŁ. POCZUŁEM SIĘ MOCNY, A WY...
...ŚMIEJCIE SIĘ ZE MNIE, ŚMIEJCIE... CHLIP, SLURP...
NIE PŁACZ.
NIE CHCIAŁEM CIĘ URAZIĆ.
ZBÓJECTWO, TO NIEODPOWIEDNI DLA CIEBIE ZAWÓD.
UPRAWIAM GO AMATORSKO. Z ZAWODU JESTEM KOŁODZIEJEM.
ANASTAZY!
!!
MOJA ŻONA! LITOŚCI, NIC JEJ NIE MÓWCIE.
ZNOWU SIĘ KRĘCISZ PRZY SWOJEJ MACZUDZE! JUŻ JA CI WYBIJĘ Z GŁOWY TO TWOJE HOBBY!
ANIELU, NIE PRZY LUDZIACH!
AJ! JUŻ NIGDY!... ZAJMĘ SIĘ MODELARSTWEM! AJ!...
KLACH! PLACH! MLACH!
CHODŹMY. NIE MOGĘ TEGO SŁUCHAĆ.

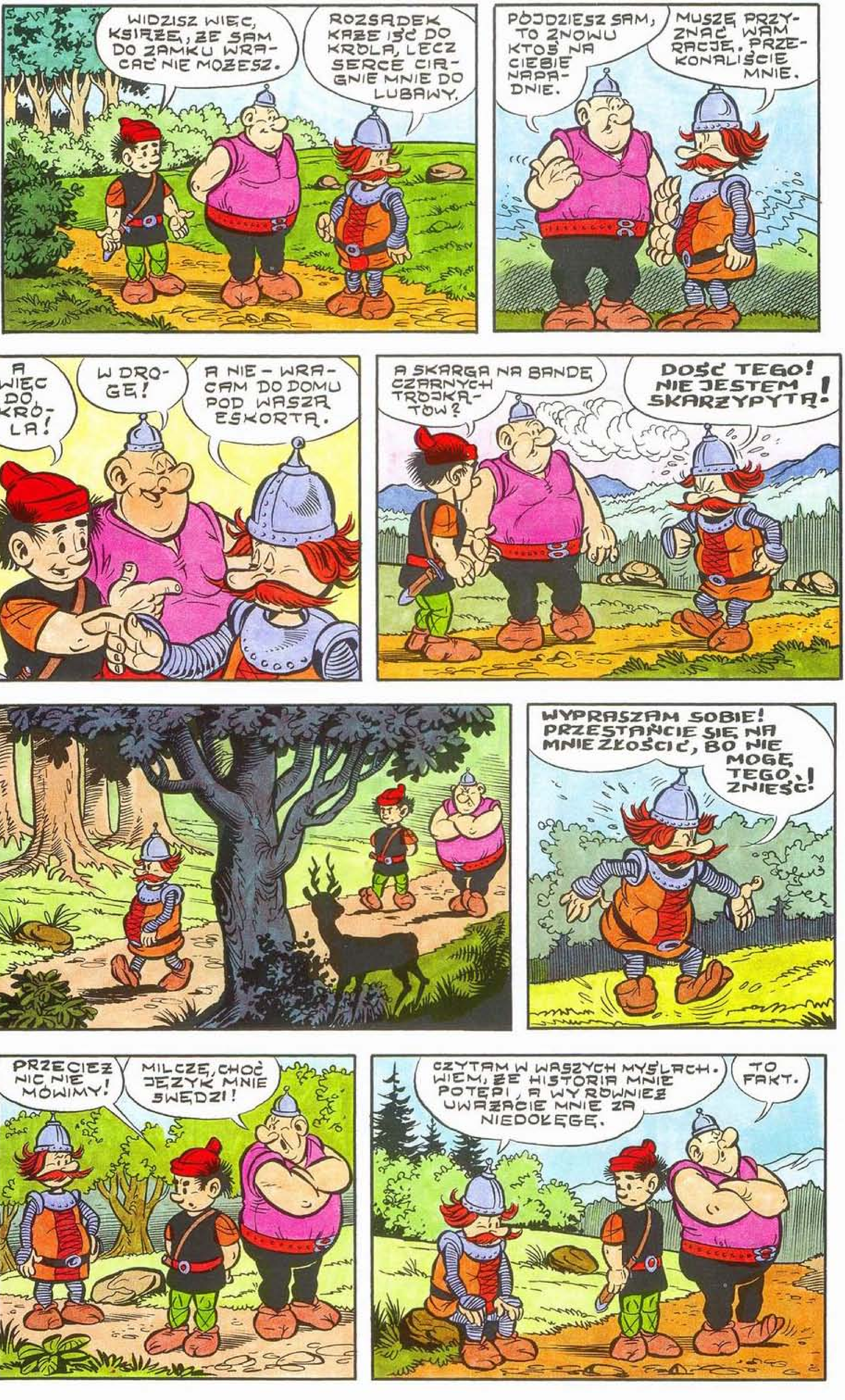
WIDZISZ WIĘC, KSIĄŻĘ, ŻE SAM DO ZAMKU WRACAĆ NIE MOŻESZ.
ROZSĄDEK KAŻE IŚĆ DO KRÓLA, LECZ SERCE CIĄGNIE MNIE DO LUBAWY.
PÓJDZIESZ SAM, TO ZNOWU KTOŚ NA CIEBIE NAPADNIE.
MUSZĘ PRZYZNAĆ WAM RACJĘ. PRZEKONALIŚCIE MNIE.
A WIĘC DO KRÓLA!
W DROGĘ!
A NIE – WRACAM DO DOMU POD WASZĄ ESKORTĄ.
A SKARGA NA BANDĘ CZARNYCH TRÓJKĄTÓW?
DOŚĆ TEGO! NIE JESTEM SKARŻYPYTĄ!
WYPRASZAM SOBIE! PRZESTAŃCIE SIĘ NA MNIE ZŁOŚCIĆ, BO NIE MOGĘ TEGO ZNIEŚĆ!
PRZECIEŻ NIC NIE MÓWIMY!
MILCZĘ, CHOĆ JĘZYK MNIE SWĘDZI!
CZYTAM W WASZYCH MYŚLACH. WIEM, ŻE HISTORIA MNIE POTĘPI, A WY RÓWNIEŻ UWAŻACIE MNIE ZA NIEDOŁĘGĘ.
TO FAKT.

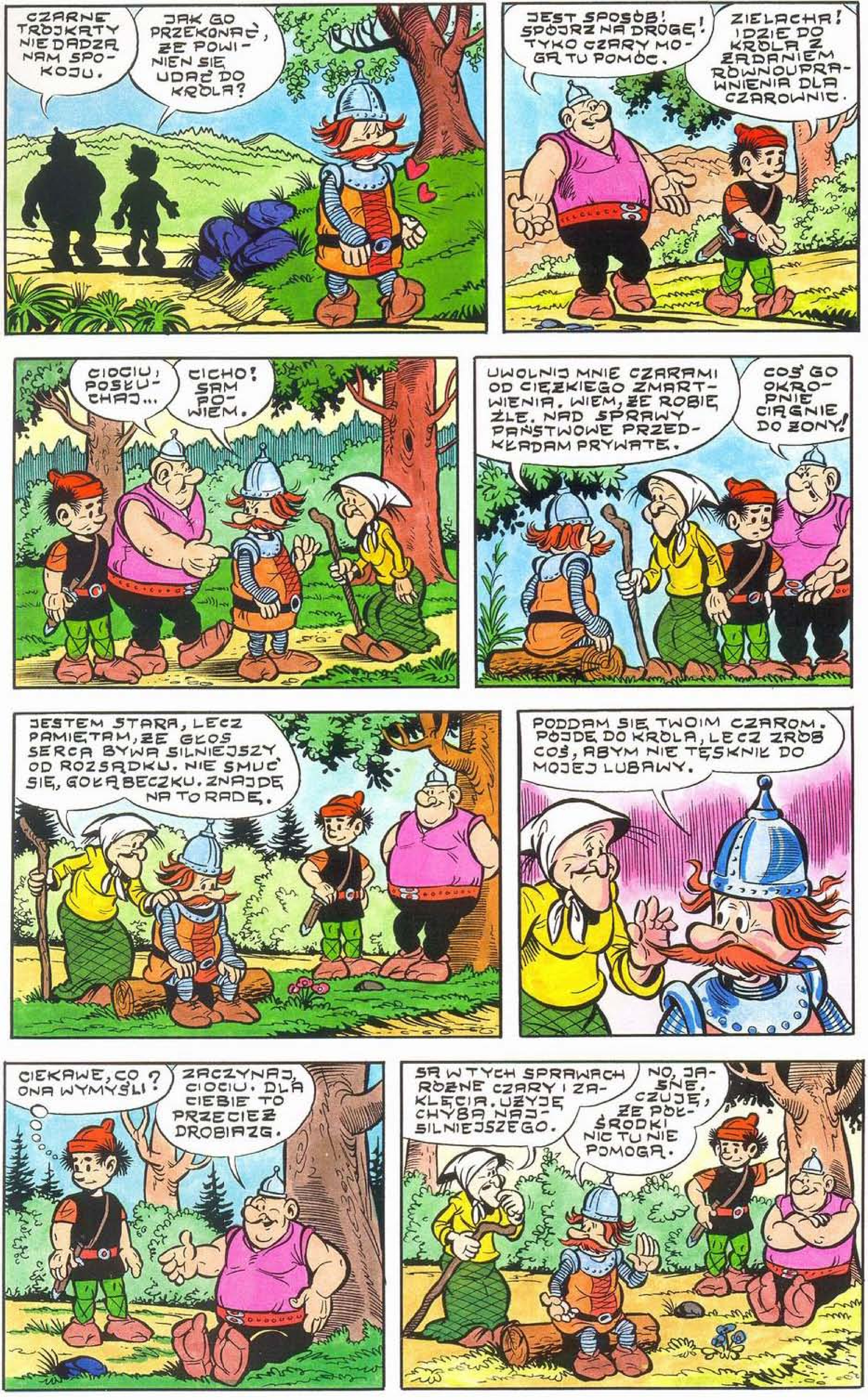

CZARNE TRÓJKĄTY NIE DADZĄ NAM SPOKOJU.
JAK GO PRZEKONAĆ, ŻE POWINIEN SIĘ UDAĆ DO KRÓLA?
JEST SPOSÓB! SPÓJRZ NA DROGĘ! TYKO CZARY MOGĄ TU POMÓC.
ZIELACHA! IDZIE DO KRÓLA Z ŻĄDANIEM RÓWNOUPRAWNIENIA DLA CZAROWNIC.
CIOCIU! POSŁUCHAJ...
CICHO! SAM POWIEM.
UWOLNIJ MNIE CZARAMI OD CIĘŻKIEGO ZMARTWIENIA. WIEM, ŻE ROBIĘ ŹLE. NAD SPRAWY PAŃSTWOWE PRZEDKŁADAM PRYWATE.
COŚ GO OKROPNIE CIĄGNIE DO ŻONY!
JESTEM STARA, LECZ PAMIĘTAM, ŻE GŁOS SERCA BYWA SILNIEJSZY OD ROZSĄDKU. NIE SMUĆ SIĘ, GOŁĄBECZKU. ZNAJDĘ NA TO RADĘ.
PODDAM SIĘ TWOIM CZAROM. PÓJDĘ DO KRÓLA, LECZ ZRÓB COŚ, ABYM NIE TĘSKNIŁ DO MOJEJ LUBAWY.
CIEKAWE, CO ONA WYMYŚLI?
ZACZYNAJ, CIOCIU. DLA CIEBIE TO PRZECIEŻ DROBIAZG.
SĄ W TYCH SPRAWACH RÓŻNE CZARY I ZAKLĘCIA. UŻYJĘ CHYBA NAJSILNIEJSZEGO.
NO, JASNE. CZUJĘ, ŻE PÓŁŚRODKI NIC TU NIE POMOGĄ.

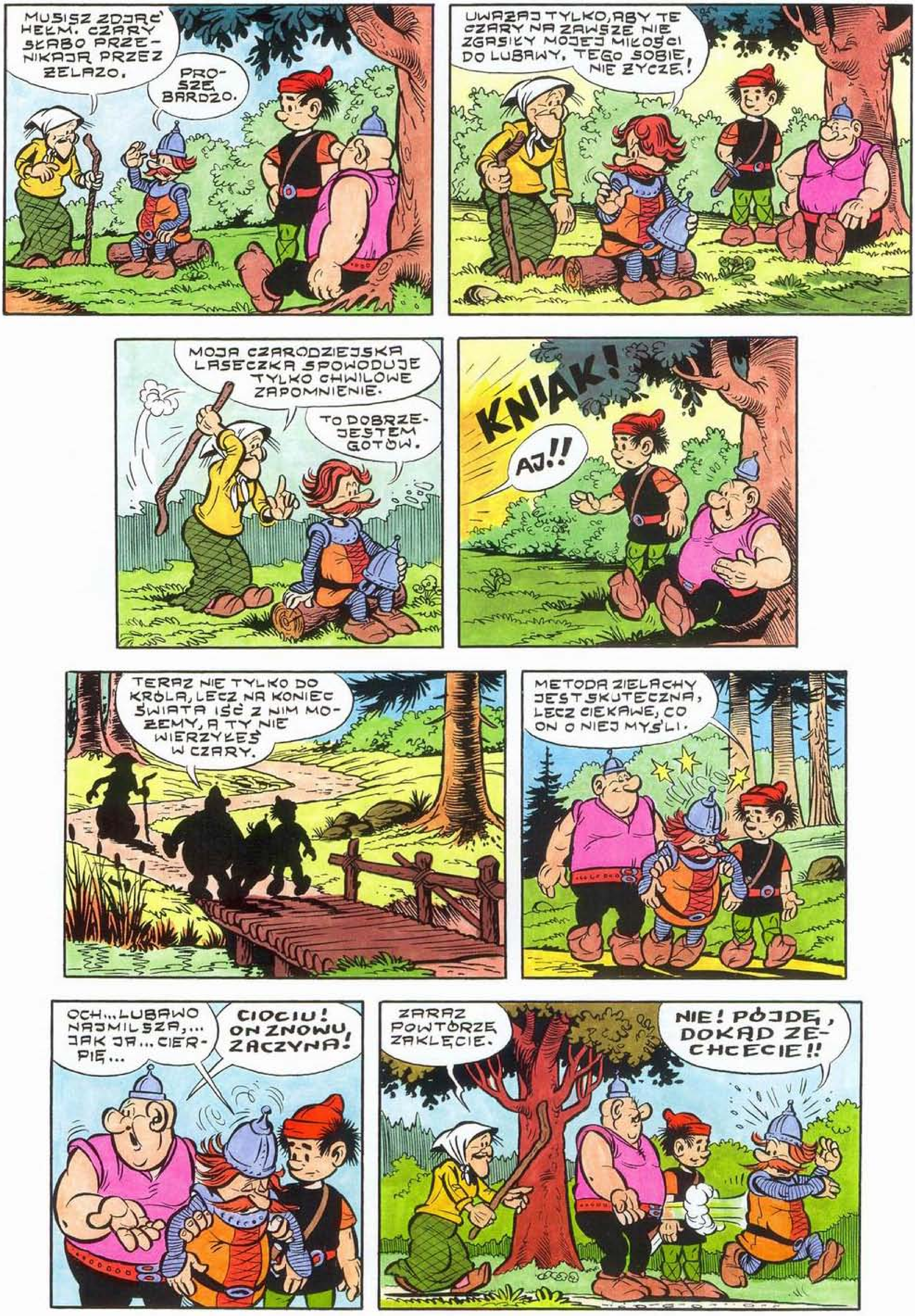
MUSISZ ZDJĄĆ HEŁM. CZARY SŁABO PRZENIKAJĄ PRZEZ ŻELAZO.
PROSZĘ BARDZO.
UWAŻAJ TYLKO, ABY TE CZARY NA ZAWSZE NIE ZGASIŁY MOJEJ MIŁOŚCI DO LUBAWY. TEGO SOBIE NIE ŻYCZĘ!
MOJA CZARODZIEJSKA LASECZKA SPOWODUJE TYLKO CHWILOWE ZAPOMNIENIE.
TO DOBRZE - JESTEM GOTÓW.
KNIAK!
AJ!!
TERAZ NIE TYLKO DO KRÓLA, LECZ NA KONIEC ŚWIATA IŚĆ Z NIM MOŻEMY, A TY NIE WIERZYŁEŚ W CZARY.
METODA ZIELACHY JEST SKUTECZNA, LECZ CIEKAWE, CO ON O NIEJ MYŚLI.
OCH... LUBAWO NAJMILSZA,... JAK JA... CIERPIĘ...
CIOCIU! ON ZNOWU ZACZYNA!
ZARAZ POWTÓRZĘ ZAKLĘCIE.
NIE! PÓJDĘ, DOKĄD ZECHCECIE!!

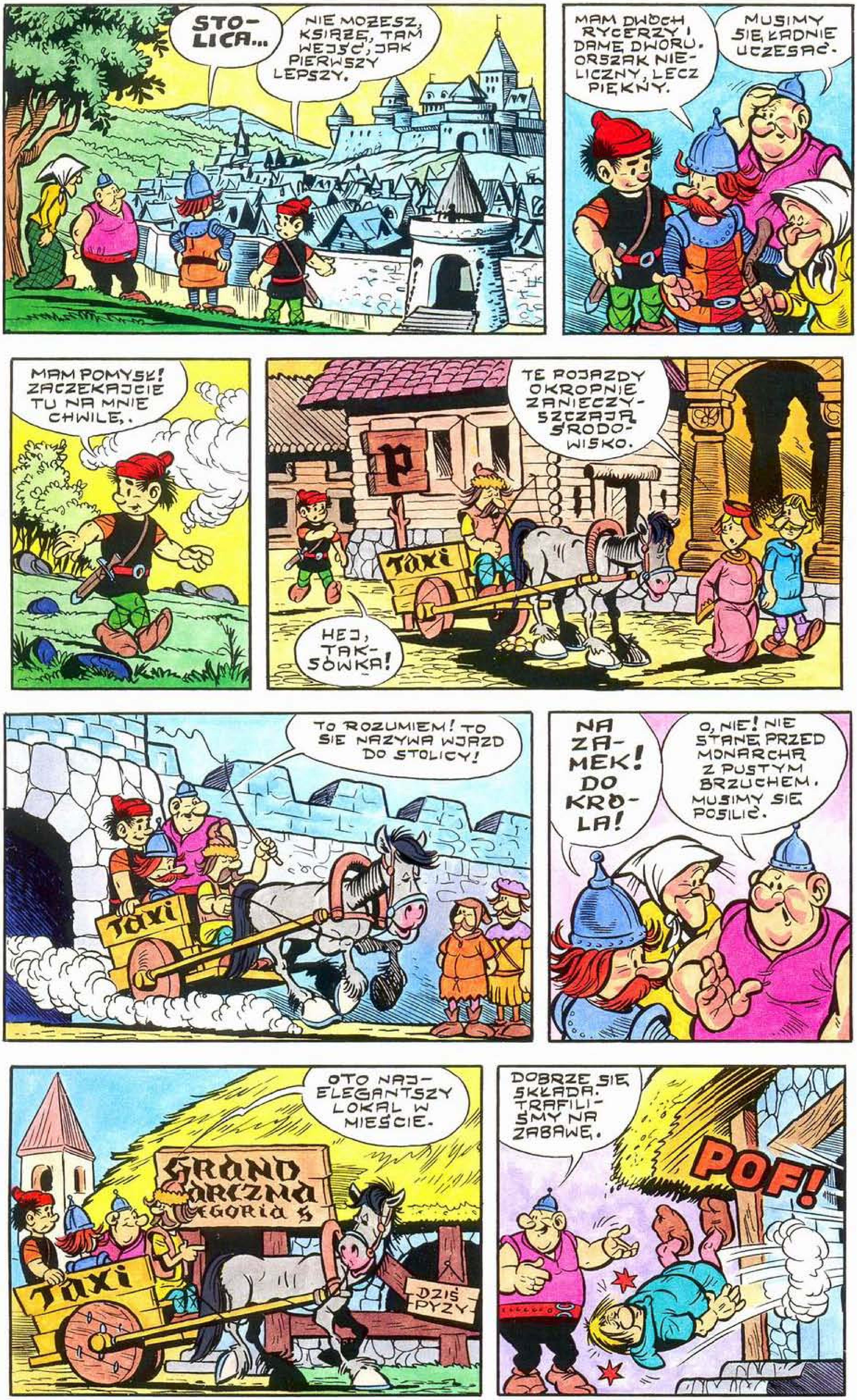
STO-LICA...
NIE MOŻESZ, KSIĄŻĘ, TAM WEJŚĆ, JAK PIERWSZY LEPSZY.
MAM DWÓCH RYCERZY I DAMĘ DWORU. ORSZAK NIELICZNY, LECZ PIĘKNY.
MUSIMY SIĘ ŁADNIE UCZESAĆ.
MAM POMYSŁ! ZACZEKAJCIE TU NA MNIE CHWILĘ...
TE POJAZDY OKROPNIE ZANIECZYSZCZAJĄ ŚRODOWISKO.
P
TAXI
HEJ, TAKSÓWKA!
TO ROZUMIEM! TO SIĘ NAZYWA WJAZD DO STOLICY!
TAXI
NA ZAMEK! DO KRÓLA!
O, NIE! NIE STANĘ PRZED MONARCHĄ Z PUSTYM BRZUCHEM. MUSIMY SIĘ POSILIĆ.
OTO NAJELEGANTSZY LOKAL W MIEŚCIE.
GRAND
TAXI
DZIŚ PYZY
DOBRZE SIĘ SKŁADA. TRAFILIŚMY NA ZABAWĘ.
POF!

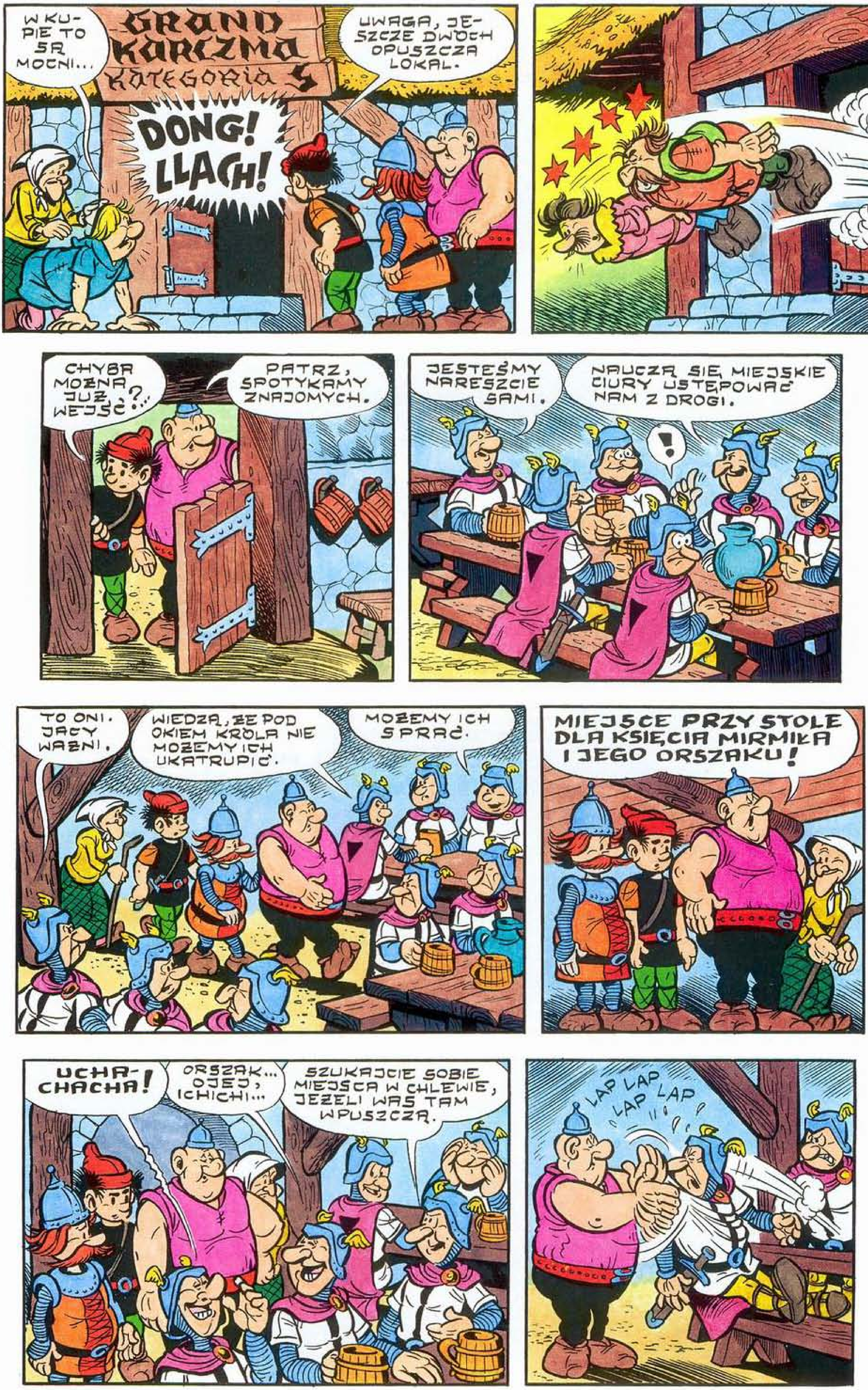
W KUPIE TO SĄ MOCNI...
GRAND KARCZMA KATEGORIA S
UWAGA, JESZCZE DWÓCH OPUSZCZA LOKAL.
DONG! LLACH!
CHYBA MOŻNA JUŻ WEJŚĆ?...
PATRZ, SPOTYKAMY ZNAJOMYCH.
JESTEŚMY NARESZCIE SAMI.
NAUCZĄ SIĘ MIEJSKIE CIURY USTĘPOWAĆ NAM Z DROGI.
!
TO ONI. JACY WAŻNI.
WIEDZĄ, ŻE POD OKIEM KRÓLA NIE MOŻEMY ICH UKATRUPIĆ.
MOŻEMY ICH SPRAĆ.
MIEJSCE PRZY STOLE DLA KSIĘCIA MIRMIŁA I JEGO ORSZAKU!
UCHACHACHA!
ORSZAK... OJEJ, ICHICHI...
SZUKAJCIE SOBIE MIEJSCA W CHLEWIE, JEŻELI WAS TAM WPUSZCZĄ.
LAP LAP LAP LAP

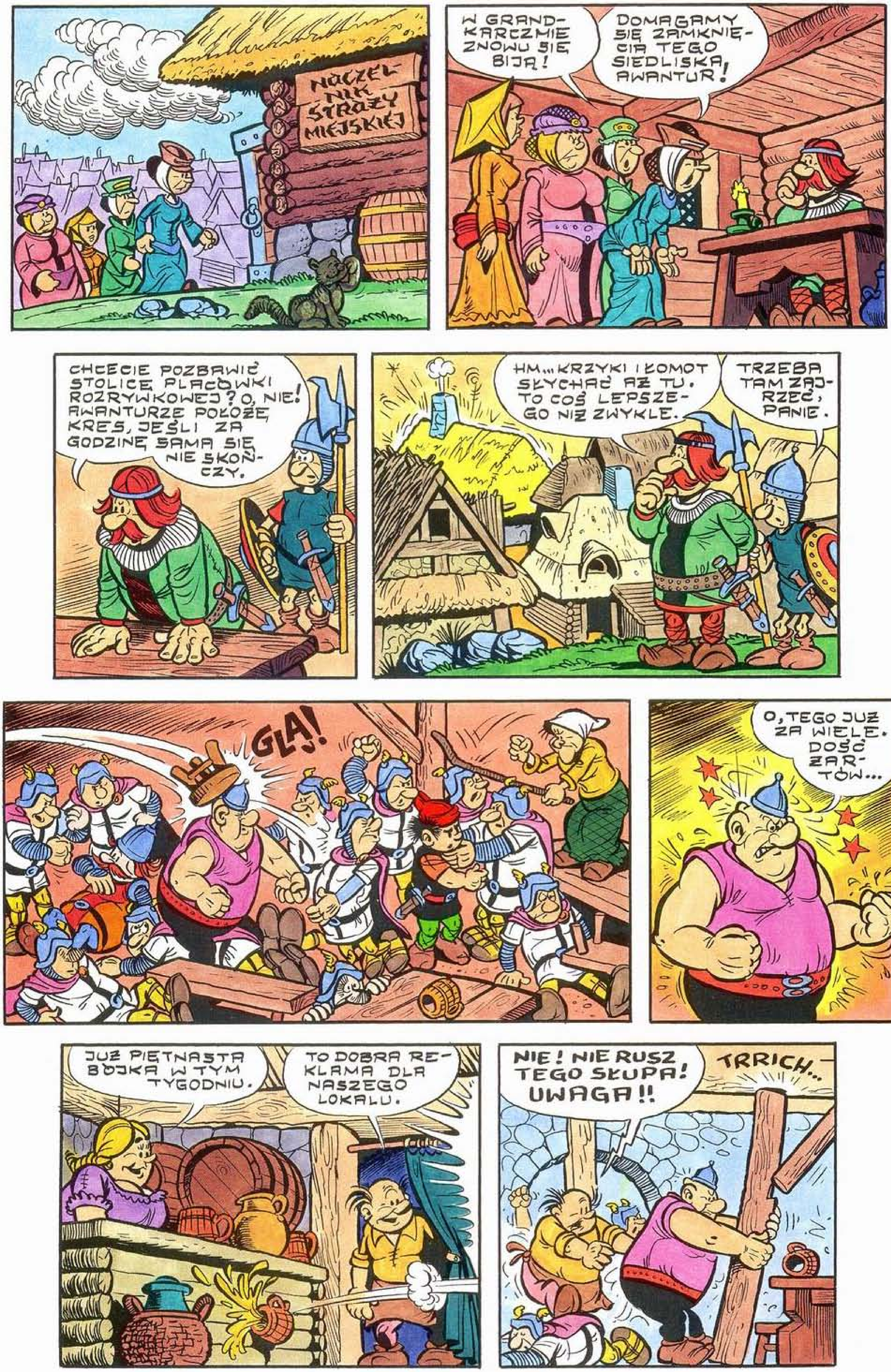

NACZELNIK STRAŻY MIEJSKIEJ
W GRANDKARCZMIE ZNOWU SIĘ BIJĄ!
DOMAGAMY SIĘ ZAMKNIĘCIA TEGO SIEDLISKA AWANTUR!
CHCECIE POZBAWIĆ STOLICĘ PLACÓWKI ROZRYWKOWEJ? O, NIE! AWANTURZE POŁOŻĘ KRES, JEŚLI ZA GODZINĘ SAMA SIĘ NIE SKOŃCZY.
HM... KRZYKI I ŁOMOT SŁYCHAĆ AŻ TU. TO COŚ LEPSZEGO NIŻ ZWYKLE.
TRZEBA TAM ZAJRZEĆ, PANIE.
GLA!
O, TEGO JUŻ ZA WIELE. DOŚĆ ŻARTÓW...
JUŻ PIĘTNASTA BÓJKA W TYM TYGODNIU.
TO DOBRA REKLAMA DLA NASZEGO LOKALU.
NIE! NIE RUSZ TEGO SŁUPA! UWAGA!!
TRRICH...

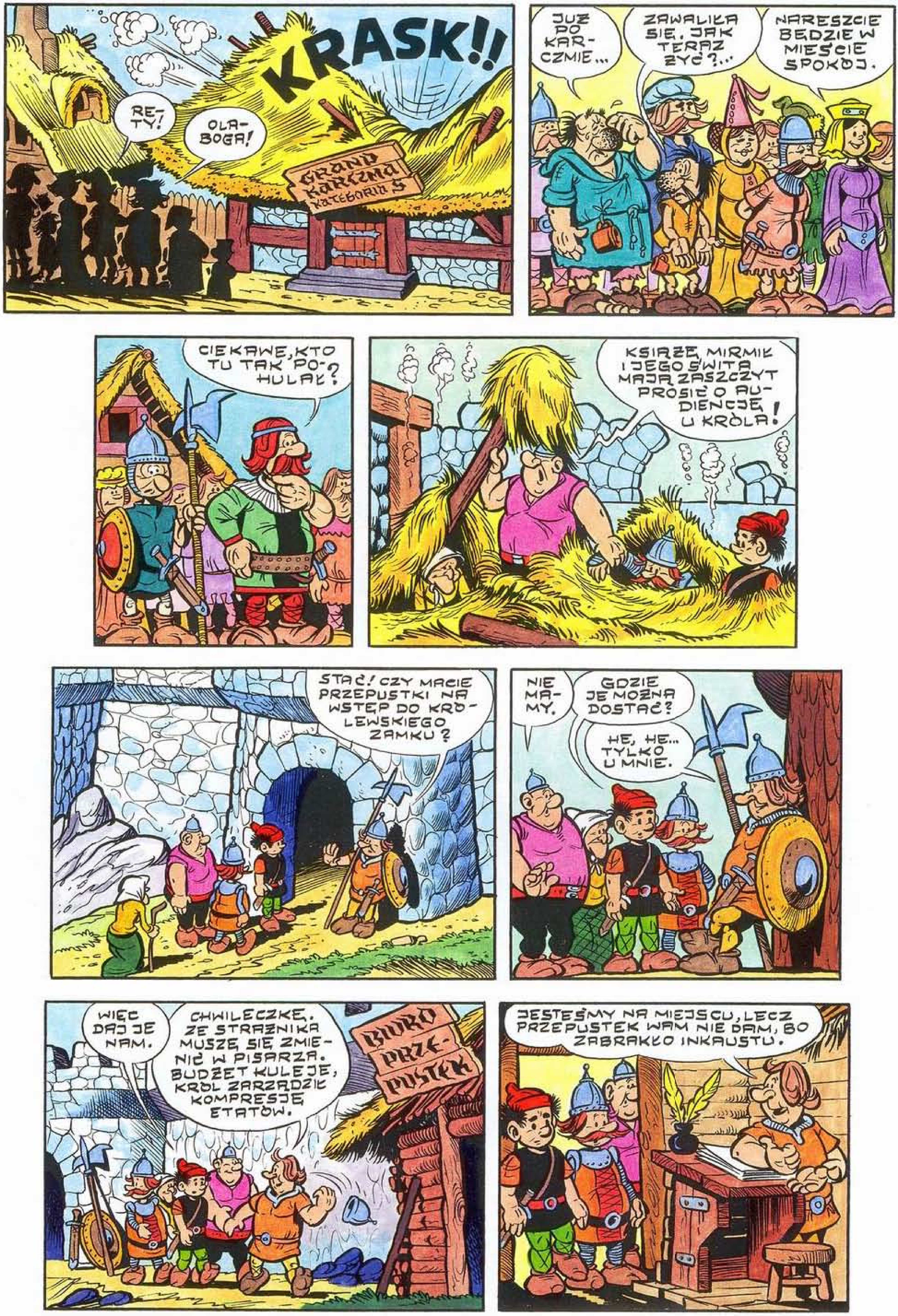
KRASK!!
RE-TY!
OLA-BOGA!
GRAND KARCZMA KATEGORIA 5
JUŻ PO KAR-CZMIE...
ZAWALIŁA SIĘ. JAK TERAZ ŻYĆ?...
NARESZCIE BĘDZIE W MIEŚCIE SPOKÓJ.
CIEKAWE, KTO TU TAK PO-HULAŁ?
KSIĄŻĘ MIRMIŁ I JEGO ŚWITA MAJĄ ZASZCZYT PROSIĆ O AU-DIENCJĘ U KRÓLA!
STAĆ! CZY MACIE PRZEPUSTKI NA WSTĘP DO KRÓ-LEWSKIEGO ZAMKU?
NIE MA-MY.
GDZIE JE MOŻNA DOSTAĆ?
HE, HE... TYLKO U MNIE.
WIĘC DAJ JE NAM.
CHWILECZKĘ. ZE STRAŻNIKA MUSZĘ SIĘ ZMIE-NIĆ W PISARZA. BUDŻET KULEJE, KRÓL ZARZĄDZIŁ KOMPRESJĘ ETATÓW.
BIURO PRZE-PUSTEK
JESTEŚMY NA MIEJSCU, LECZ PRZEPUSTEK WAM NIE DAM, BO ZABRAKŁO INKAUSTU.

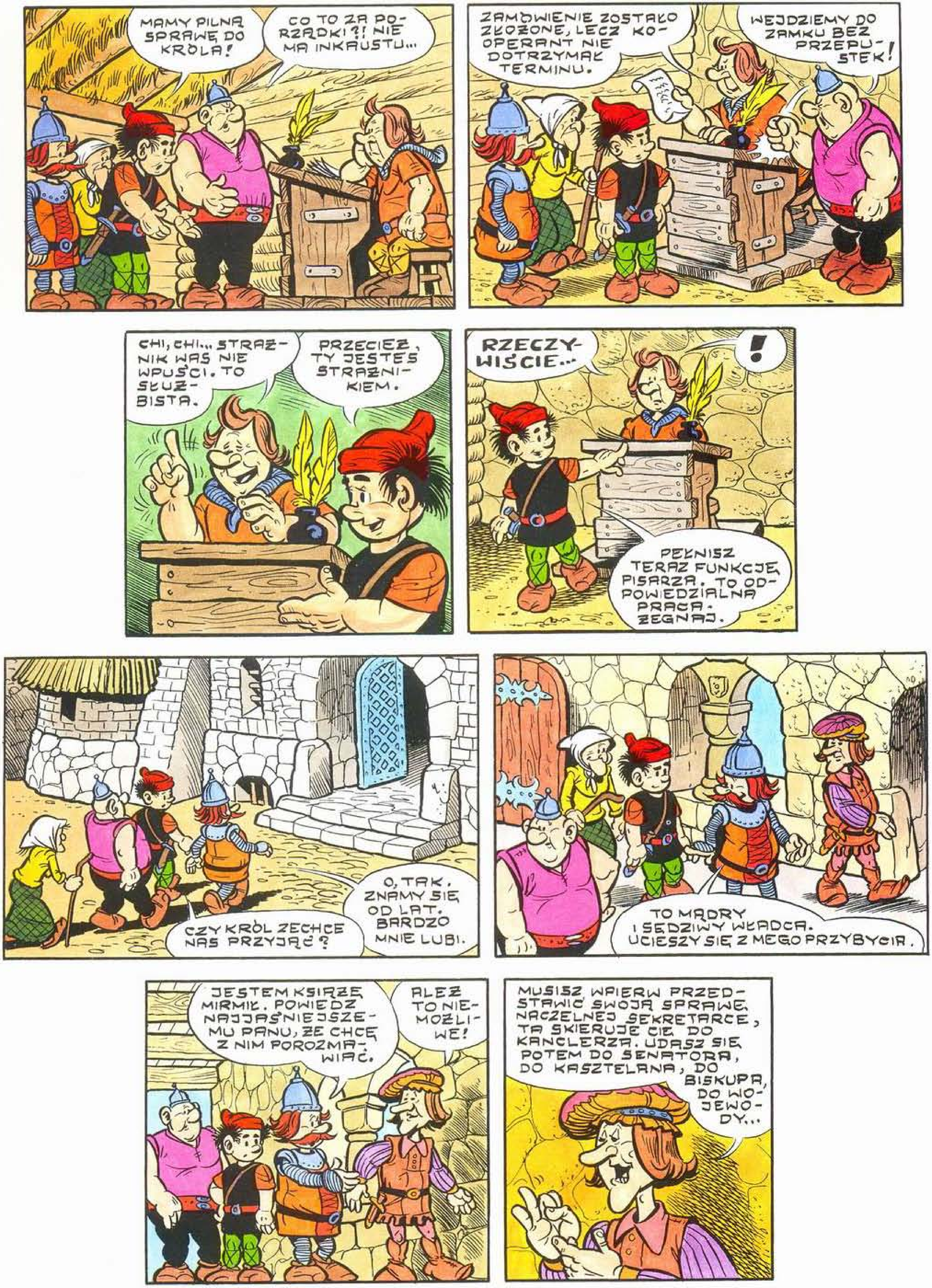
MAMY PILNĄ SPRAWĘ DO KRÓLA!
CO TO ZA PORZĄDKI?! NIE MA INKAUSTU...
ZAMÓWIENIE ZOSTAŁO ZŁOŻONE, LECZ KOOPERANT NIE DOTRZYMAŁ TERMINU.
WEJDZIEMY DO ZAMKU BEZ PRZEPUSTEK!
CHI, CHI... STRAŻNIK WAS NIE WPUŚCI. TO SŁUŻBISTA.
PRZECIEŻ TY JESTEŚ STRAŻNIKIEM.
RZECZYWIŚCIE...
!
PEŁNISZ TERAZ FUNKCJĘ PISARZA. TO ODPOWIEDZIALNA PRACA. ŻEGNAJ.
CZY KRÓL ZECHCE NAS PRZYJĄĆ?
O, TAK. ZNAMY SIĘ OD LAT. BARDZO MNIE LUBI.
TO MĄDRY I SĘDZIWY WŁADCA. UCIESZY SIĘ Z MEGO PRZYBYCIA.
JESTEM KSIĄŻĘ MIRMIŁ. POWIEDZ NAJJAŚNIEJSZEMU PANU, ŻE CHCĘ Z NIM POROZMAWIAĆ.
ALEŻ TO NIEMOŻLIWE!
MUSISZ WPIERW PRZEDSTAWIĆ SWOJĄ SPRAWĘ NACZELNEJ SEKRETARCE, TA SKIERUJE CIĘ DO KANCLERZA. UDASZ SIĘ POTEM DO SENATORA, DO KASZTELANA, DO BISKUPA, DO WOJEWODY...

SEKRETARKA
PANI, CZY RACZYSZ ŁASKAWIE WYSŁUCHAĆ...
NIE PALI SIĘ! JESTEM ZAJĘTA!
MUSICIE CZEKAĆ.
TĄ DROGĄ ZA ROK DO KRÓLA NIE DOTRZEMY.
SEKRETARKA
COŚ TU SIĘ ZMIENIŁO...
ZACZEKAJ TU, CIOCIU, BO MOŻE BYĆ GORĄCO. TEN DOBRODZIEJ WSKAŻE NAM KRÓTSZĄ DROGĘ DO MONARCHY.
!!
ZGODNIE Z CEREMONIAŁEM, ZŁOŻYLIŚMY WIZYTĘ SEKRETARCE. PROWADŹ DALEJ.
PRZEWIELEBNY BISKUP...
MY DO KRÓLA. PROSZĘ SOBIE NIE PRZESZKADZAĆ.
PPAN KASZTTELAN...
DZIEŃ DOBRY.
!
STRAAAŻ! DO MNIE!!

DOKĄD TERAZ?
PROSTO.
PRĘDKO! BRAĆ ICH! ZAMKNĄĆ W LOCHU!
W IMIENIU KRÓLA!
JESTEŚCIE ARESZTOWANI!
JAZDA, KAJKO... NIE LUBIĘ AWANTUR, LECZ NIE MA INNEJ RADY.
PRZEBÓG! NIE CZYŃCIE GWAŁTU W KRÓLEWSKICH KOMNATACH!
PODDAJEMY SIĘ.
NAPRZÓD MARSZ! NIE MINIE WAS KARA ZA BEZPRAWNE WDARCIE SIĘ DO KOMNAT KRÓLA!
CONG! CONG!
HA! A MASZ!
CO SIĘ TAM DZIEJE?
GLA!
TRZECH NA JEDNEGO?!
NIE BĘDĘ SIĘ TEMU SPOKOJNIE PRZYGLĄDAŁ!

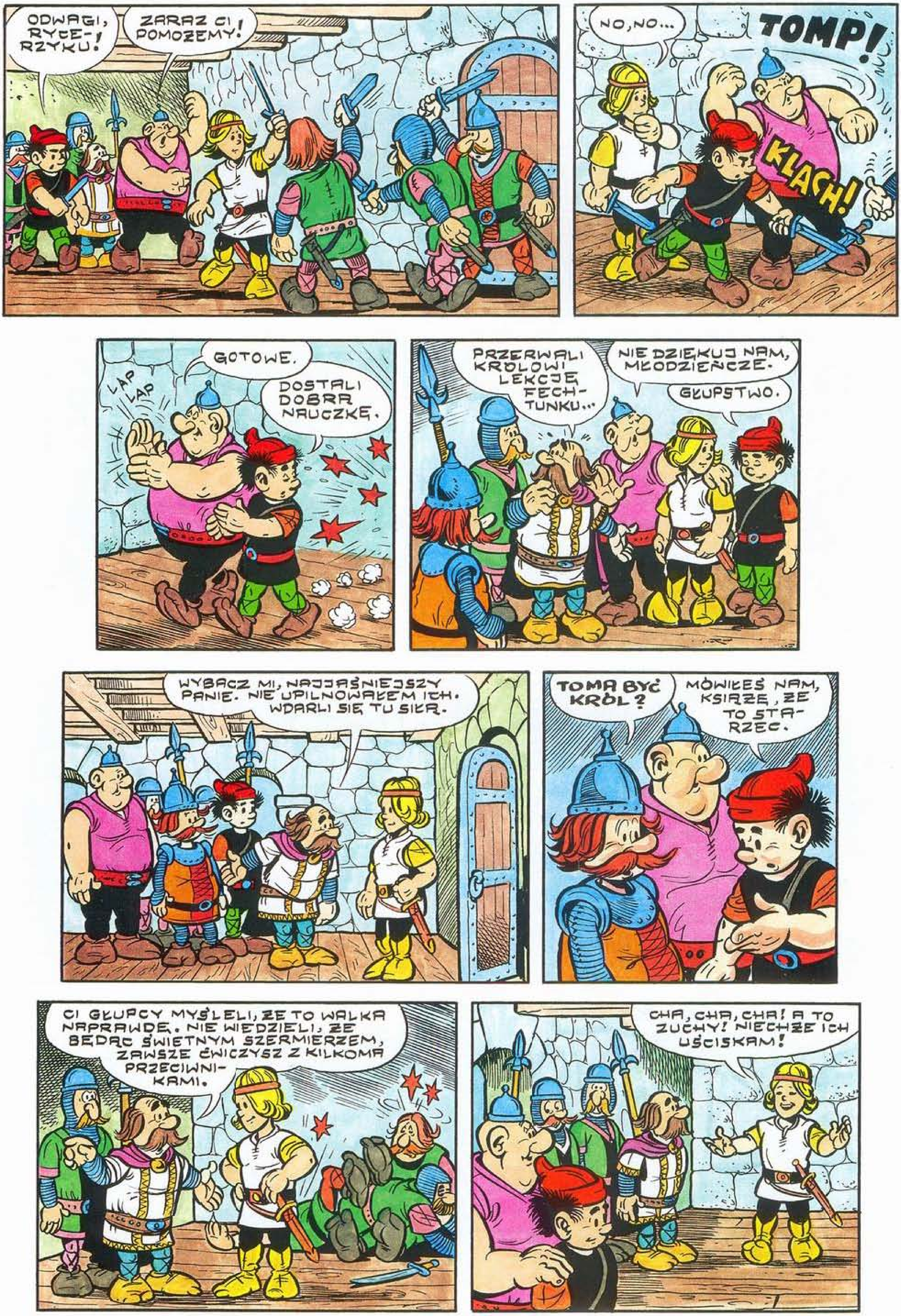
ODWAGI, RYCE-RZYKU!
ZARAZ CI POMOŻEMY!
NO, NO...
TOMP!
KLACH!
GOTOWE.
LAP LAP
DOSTALI DOBRĄ NAUCZKĘ.
PRZERWALI KRÓLOWI LEKCJĘ FECH-TUNKU...
NIE DZIĘKUJ NAM, MŁODZIEŃCZE.
GŁUPSTWO.
WYBACZ MI, NAJJAŚNIEJSZY PANIE. NIE UPILNOWAŁEM ICH. WDARLI SIĘ TU SIŁĄ.
TO MA BYĆ KRÓL?
MÓWIŁEŚ NAM, KSIĄŻĘ, ŻE TO STA-RZEC.
CI GŁUPCY MYŚLELI, ŻE TO WALKA NAPRAWDĘ. NIE WIEDZIELI, ŻE BĘDĄC ŚWIETNYM SZERMIERZEM, ZAWSZE ĆWICZYSZ Z KILKOMA PRZECIWNI-KAMI.
CHA, CHA, CHA! A TO ZUCHY! NIECHŻE ICH UŚCISKAM!

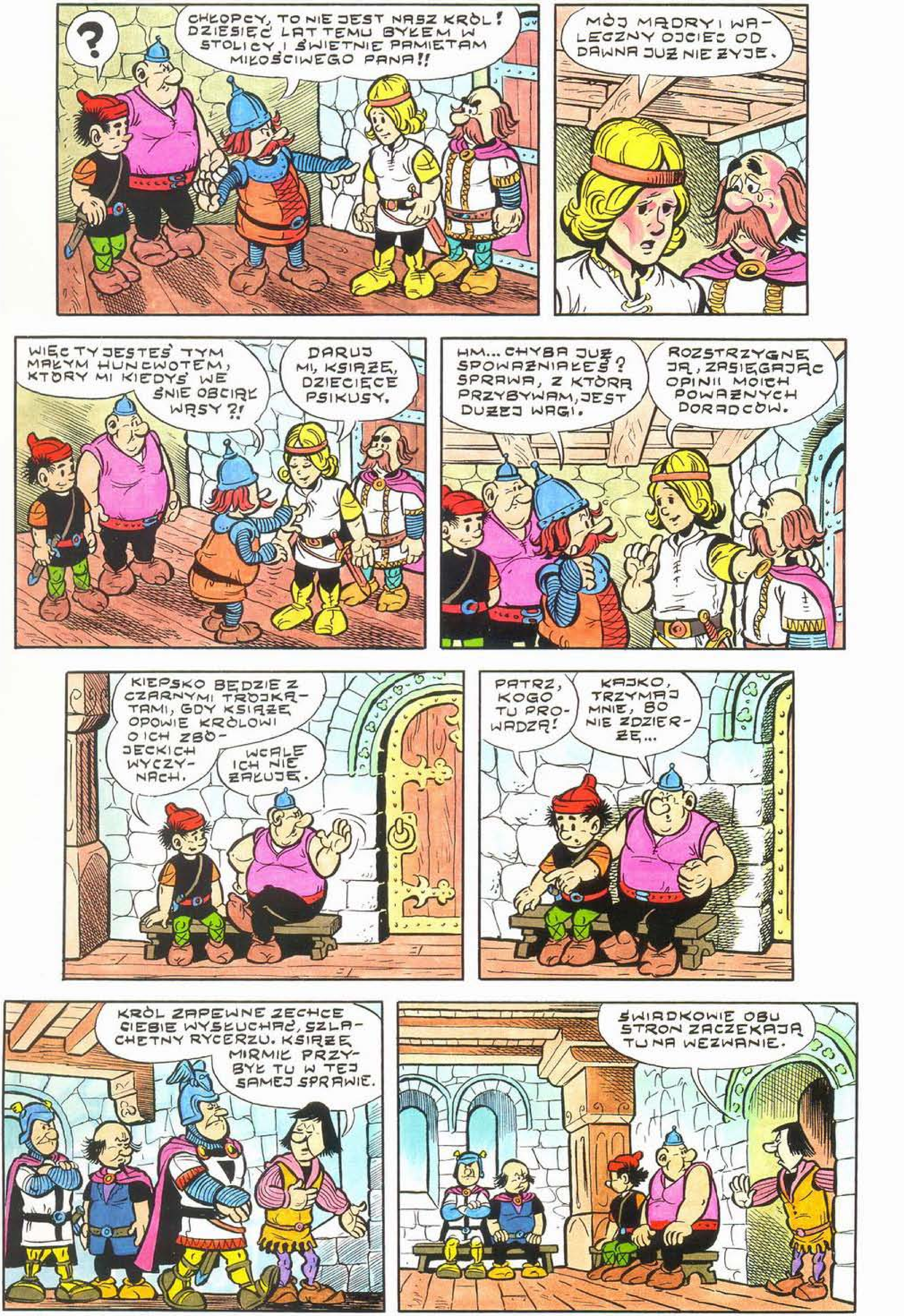
?
CHŁOPCY, TO NIE JEST NASZ KRÓL! DZIESIĘĆ LAT TEMU BYŁEM W STOLICY I ŚWIETNIE PAMIĘTAM MIŁOŚCIWEGO PANA!!
MÓJ MĄDRY I WALECZNY OJCIEC OD DAWNA JUŻ NIE ŻYJE.
WIĘC TY JESTEŚ TYM MAŁYM HUNCWOTEM, KTÓRY MI KIEDYŚ WE ŚNIE OBCIĄŁ WĄSY?!
DARUJ MI, KSIĄŻĘ, DZIECIĘCE PSIKUSY.
HM... CHYBA JUŻ SPOWAŻNIAŁEŚ? SPRAWA, Z KTÓRĄ PRZYBYWAM, JEST DUŻEJ WAGI.
ROZSTRZYGNĘ JĄ, ZASIĘGAJĄC OPINII MOICH POWAŻNYCH DORADCÓW.
KIEPSKO BĘDZIE Z CZARNYMI TROJKĄTAMI, GDY KSIĄŻĘ OPOWIE KRÓLOWI O ICH ZBÓJECKICH WYCZYNACH.
WCALE ICH NIE ŻAŁUJĘ.
PATRZ, KOGO TU PROWADZĄ!
KAJKO, TRZYMAJ MNIE, BO NIE ZDZIERŻĘ...
KRÓL ZAPEWNE ZECHCE CIEBIE WYSŁUCHAĆ, SZLACHETNY RYCERZU. KSIĄŻĘ MIRMIŁ PRZYBYŁ TU W TEJ SAMEJ SPRAWIE.
ŚWIADKOWIE OBU STRON ZACZEKAJĄ TU NA WEZWANIE.

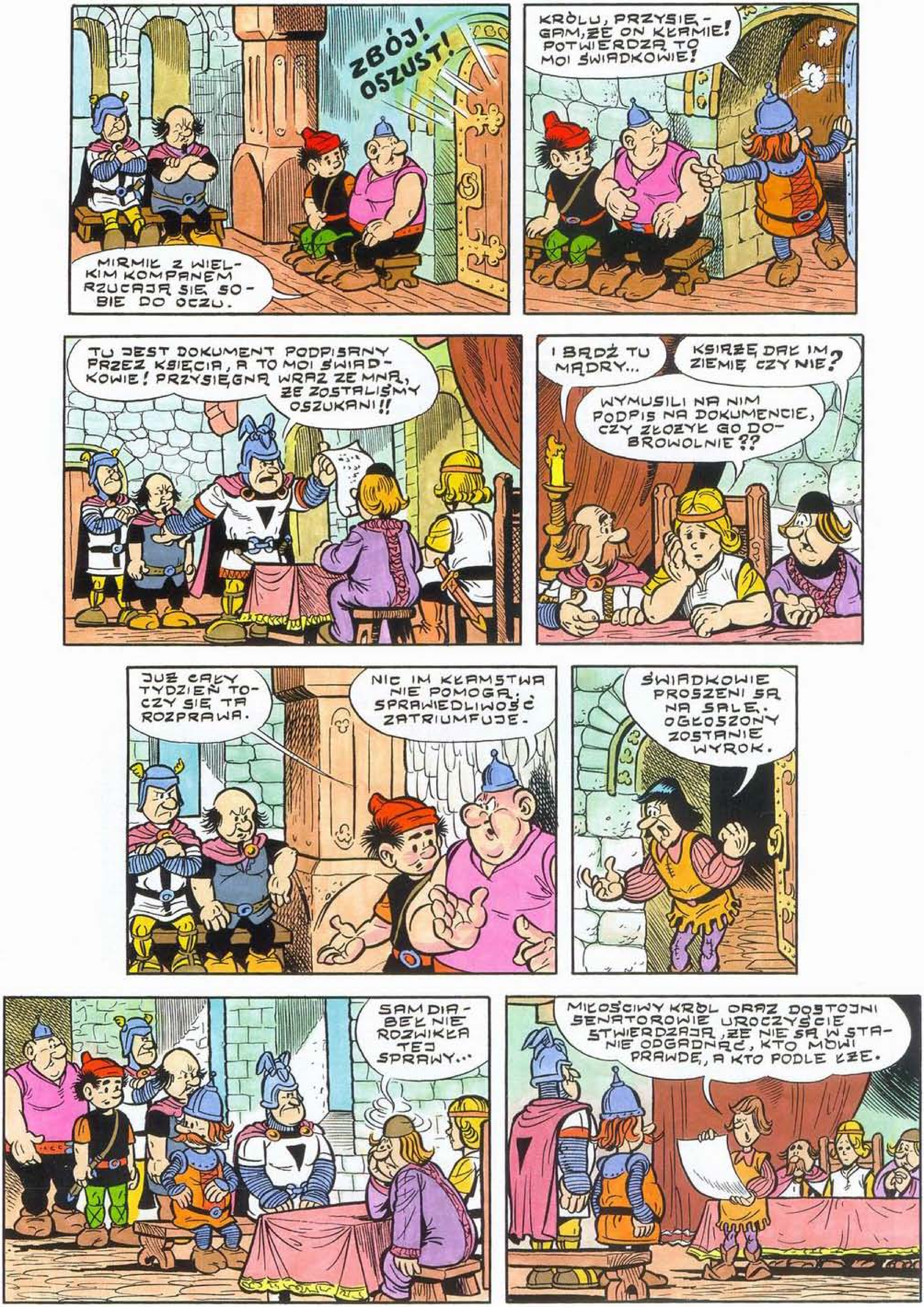
ZBÓJ! OSZUST!
MIRMIŁ Z WIELKIM KOMPANEM RZUCAJĄ SIĘ SOBIE DO OCZU.
KRÓLU, PRZYSIĘGAM, ŻE ON KŁAMIE! POTWIERDZĄ TO MOI ŚWIADKOWIE!
TU JEST DOKUMENT PODPISANY PRZEZ KSIĘCIA, A TO MOI ŚWIADKOWIE! PRZYSIĘGNĄ WRAZ ZE MNĄ, ŻE ZOSTALIŚMY OSZUKANI!!
I BĄDŹ TU MĄDRY...
KSIĄŻĘ DAŁ IM ZIEMIĘ CZY NIE?
WYMUSILI NA NIM PODPIS NA DOKUMENCIE, CZY ZŁOŻYŁ GO DOBROWOLNIE??
JUŻ CAŁY TYDZIEŃ TOCZY SIĘ TA ROZPRAWA.
NIC IM KŁAMSTWA NIE POMOGĄ. SPRAWIEDLIWOŚĆ ZATRIUMFUJE.
ŚWIADKOWIE PROSZENI SĄ NA SALĘ. OGŁOSZONY ZOSTANIE WYROK.
SAM DIABEŁ NIE ROZWIKŁA TEJ SPRAWY...
MIŁOŚCIWY KRÓL ORAZ DOSTOJNI SENATOROWIE UROCZYŚCIE STWIERDZAJĄ, ŻE NIE SĄ W STANIE ODGADNĄĆ, KTO MÓWI PRAWDĘ, A KTO PODLE ŁŻE.

TO SKANDAL! CI HULTAJE PORWALI KSIĘCIA I POD GROŹBĄ ŚMIERCI ZMUSILI DO PODPISANIA DOKUMENTU.
TAKA JEST PRAWDA!
KŁAMSTWO! DOBROWOLNIE DAROWAŁ NAM ZIEMIĘ I POZWOLIŁ ZBUDOWAĆ ZAMEK, A POTEM PODSTĘPNIE GO ODEBRAŁ!
TAKA JEST PRAWDA.
SPOKÓJ! NIE SKOŃCZYŁEM CZYTAĆ WERDYKTU SĘDZIOWSKIEGO!
PRAWDA ZAWSZE ZWYCIĘŻA, W TYM CELU KSIĄŻĘ MIRMIŁ I WIELKI KOMPAN STOCZĄ JUTRO NA DZIEDZIŃCU ZAMKOWYM POJEDYNEK NA MIECZE.
NA PERKUNA I DADŹBOGA! CO SŁYSZĘ?! MAM SIĘ Z NIM BIĆ?!
POSZATKUJĘ CIĘ JAK KAPUSTĘ...
STRONY UDADZĄ SIĘ DO SWOICH KOMNAT.
TAM PRZYGOTUJĄ SIĘ DO OSTATECZNEJ KRWAWEJ ROZPRAWY.
PRZECIEŻ JA NIE UMIEM...
JUŻ PO NASZYM KSIĘCIU.
PRAWIE SIŁĄ GO TU PRZYWLEKLIŚMY.
MOJA PIĘKNA, UKOCHANA LUBAWO, JUŻ CIĘ WIĘCEJ NIGDY NIE ZOBACZĘ...

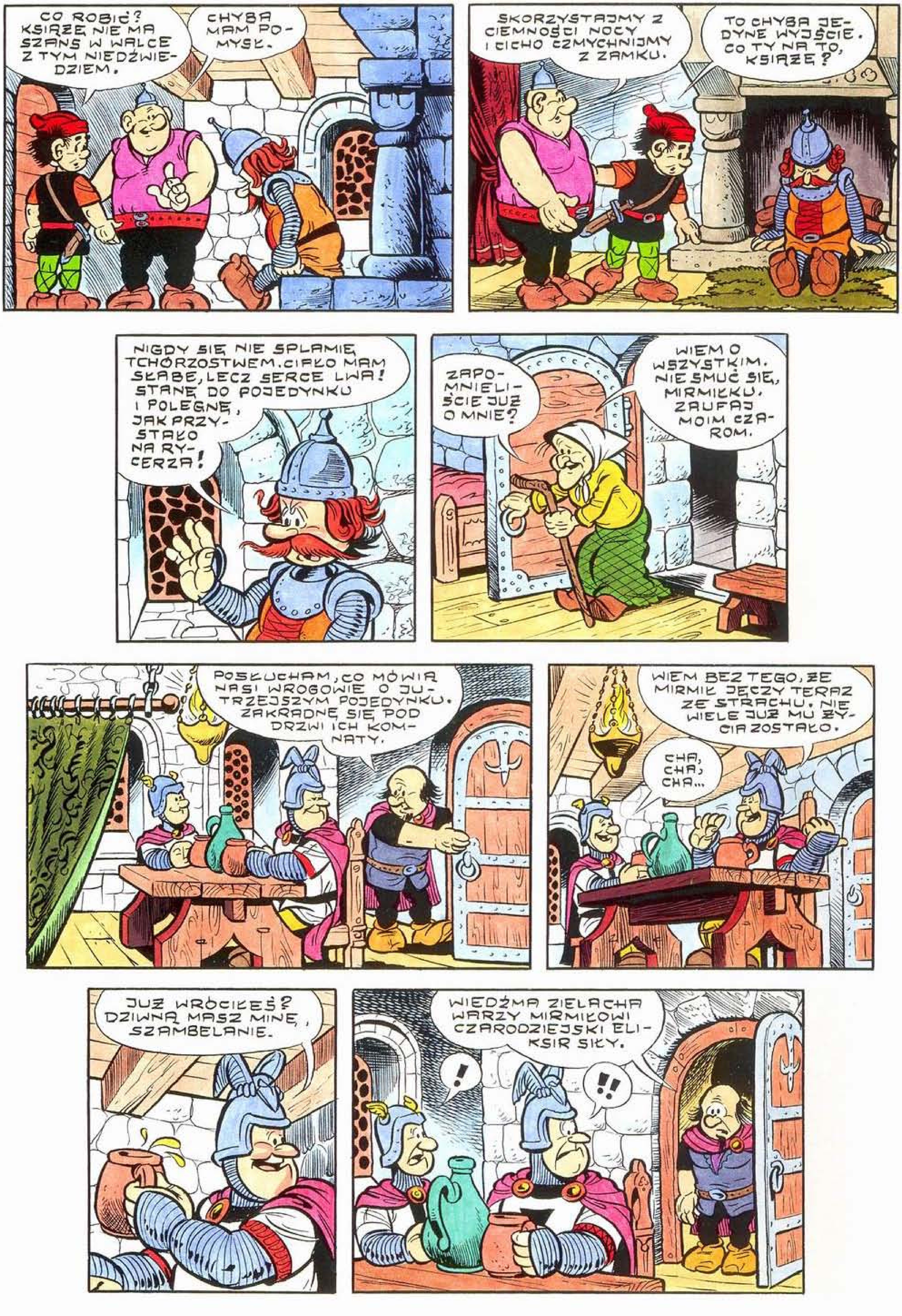

CO ROBIĆ? KSIĄŻĘ NIE MA SZANS W WALCE Z TYM NIEDŹWIEDZIEM.
CHYBA MAM POMYSŁ.
SKORZYSTAJMY Z CIEMNOŚCI NOCY I CICHO CZMYCHNIJMY Z ZAMKU.
TO CHYBA JEDYNE WYJŚCIE. CO TY NA TO, KSIĄŻĘ?
NIGDY SIĘ NIE SPLAMIĘ TCHÓRZOSTWEM. CIAŁO MAM SŁABE, LECZ SERCE LWA! STANĘ DO POJEDYNKU I POLEGNĘ, JAK PRZYSTAŁO NA RYCERZA!
ZAPOMNIELIŚCIE JUŻ O MNIE?
WIEM O WSZYSTKIM. NIE SMUĆ SIĘ, MIRMIŁKU. ZAUFAJ MOIM CZAROM.
POSŁUCHAM, CO MÓWIĄ NASI WROGOWIE O JUTRZEJSZYM POJEDYNKU. ZAKRADNĘ SIĘ POD DRZWI ICH KOMNATY.
WIEM BEZ TEGO, ŻE MIRMIŁ JĘCZY TERAZ ZE STRACHU. NIEWIELE JUŻ MU ŻYCIA ZOSTAŁO.
CHA, CHA, CHA...
JUŻ WRÓCIŁEŚ? DZIWNĄ MASZ MINĘ, SZAMBELANIE.
!
!!
WIEDŹMA ZIELACHA WARZY MIRMIŁOWI CZARODZIEJSKI ELIKSIR SIŁY.

JESTEM ZGUBIONY. JEŻELI MIRMIŁ ZAŻYJE ELIKSIRU SIŁY, JUTRO ROZGNIECIE MNIE JEDNĄ RĘKĄ.
PIEKŁO I SZATANI NA TĘ WIEDŹMĘ.
OBY SZCZEZŁA.
RADŹCIE COŚ!!
Z ŁYSEJ GŁOWY WŁOS, W ZIMIE WZESZŁY KŁOS...
NOGI WĘŻA DWIE, WILKA WYCIE ZŁE...
WSZYSTKO WRZUCĘ W GAR, NIECH POWSTANIE WAR.
CZY TO BĘDZIE SKUTECZNE?
CÓŻ ZA PYTANIE! PRZECIEŻ CIOCIA JEST DYPLOMOWANĄ CZAROWNICĄ!
ELIKSIR SIŁY JEST GOTOWY. WYPIJESZ GO RANO, PRZED POJEDYNKIEM.
ZWYCIĘSTWO MAMY JUŻ W KIESZENI.
A TERAZ SPAĆ. KSIĄŻĘ MUSI WYPOCZĄĆ PRZED JUTRZEJSZĄ WALKĄ.
CHRR... ZZZ...
ZASNĘLI. OCH, GDYBYM TAK MÓGŁ DOSTAĆ SIĘ DO ICH KOMNATY...
CHRR!
A TO OSŁY. NIE ZAMKNĘLI DRZWI.
ZZZ...

OBUDŹ SIĘ, KSIĄŻĘ. JUŻ ŚWITA.
OCH, POJEDYNEK...
TAK. WYPIJ ELIKSIR.
SMAKUJE JAK ZWYKŁA WODA.
GŁUPSTWO SMAK, WAŻNY JEST SKUTEK! SPRÓBUJ MNIE PODNIEŚĆ, KSIĄŻĘ.
SLUP SLUP
YYP!... HHHYP... UF...
ŚMIAŁO!
JESZCZE TROCHĘ.
!
DOŚĆ TEGO! ROBICIE ZE MNIE GAMONIA!
NAWET CHUDEJ ZIELACHY NIE MOGĘ UDŹWIGNĄĆ!
OBSYPIĘ CIĘ ZŁOTEM, MÓJ SZAMBELANIE!
MIRMIŁ, ZAMIAST ELIKSIRU, NAPIJE SIĘ CZYSTEJ WODY, CHA, CHA, CHA...
GLOG, LOG, ŁO...
CZUJESZ KRZEPĘ?
JAK NIGDY W ŻYCIU.
PATRZCIE, CO SIĘ BĘDZIE DZIAŁO!
FAN-TA-STYCZNE...
TAKIE PLASTERKI BĘDĄ Z MIRMIŁA.

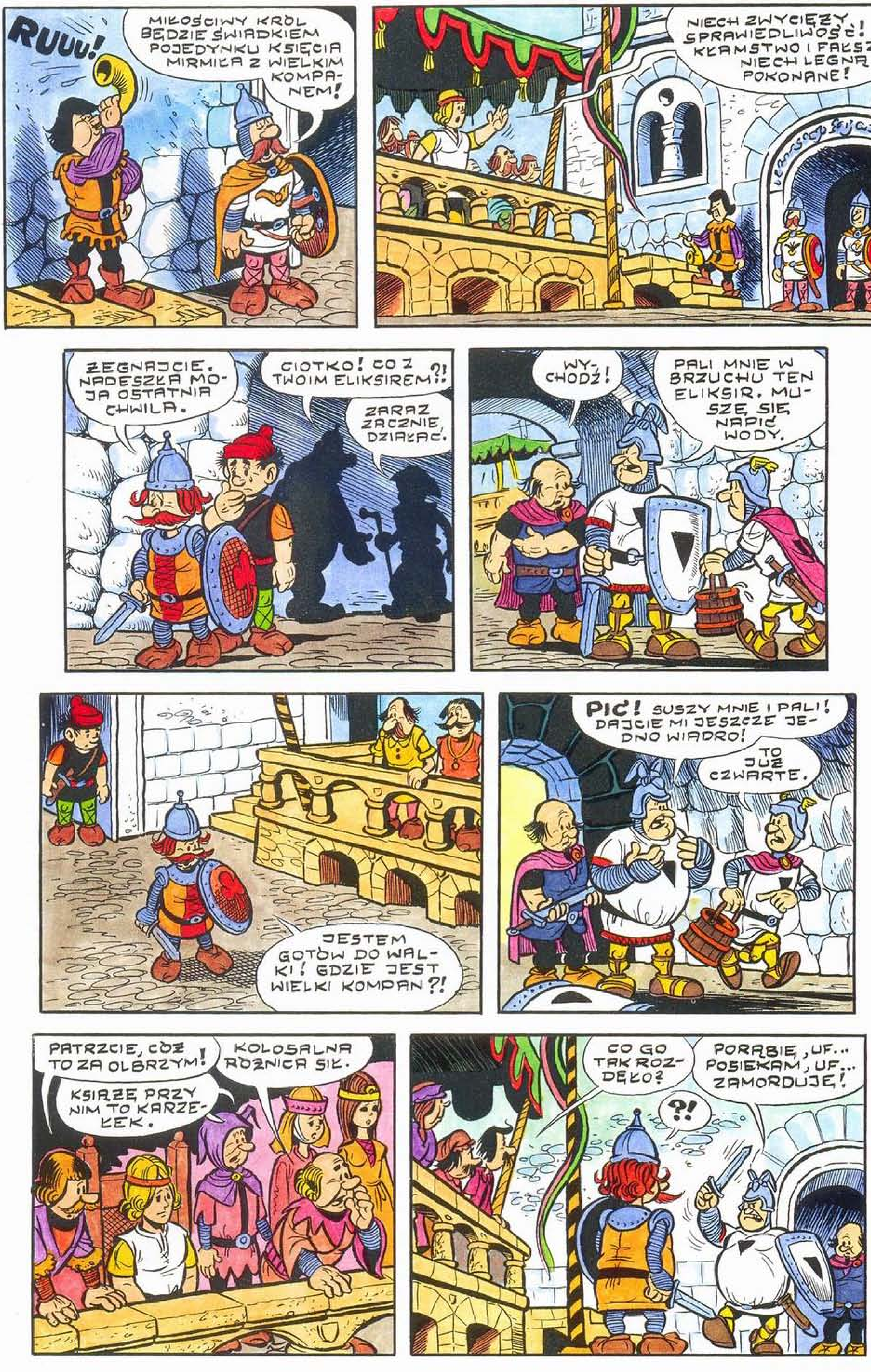
RUUU!
MIŁOŚCIWY KRÓL BĘDZIE ŚWIADKIEM POJEDYNKU KSIĘCIA MIRMIŁA Z WIELKIM KOMPANEM!
NIECH ZWYCIĘŻY SPRAWIEDLIWOŚĆ! KŁAMSTWO I FAŁSZ NIECH LEGNĄ POKONANE!
ŻEGNAJCIE. NADESZŁA MOJA OSTATNIA CHWILA.
CIOTKO! CO Z TWOIM ELIKSIREM?!
ZARAZ ZACZNIE DZIAŁAĆ.
WYCHODŹ!
PALI MNIE W BRZUCHU TEN ELIKSIR. MUSZĘ SIĘ NAPIĆ WODY.
JESTEM GOTÓW DO WALKI! GDZIE JEST WIELKI KOMPAN?!
PIĆ! SUSZY MNIE I PALI! DAJCIE MI JESZCZE JEDNO WIADRO!
TO JUŻ CZWARTE.
PATRZCIE, CÓŻ TO ZA OLBRZYM!
KSIĄŻĘ PRZY NIM TO KARZEŁEK.
KOLOSALNA RÓŻNICA SIŁ.
CO GO TAK ROZDĘŁO?
?!
PORĄBIĘ, UF... POSIEKAM, UF... ZAMORDUJĘ!

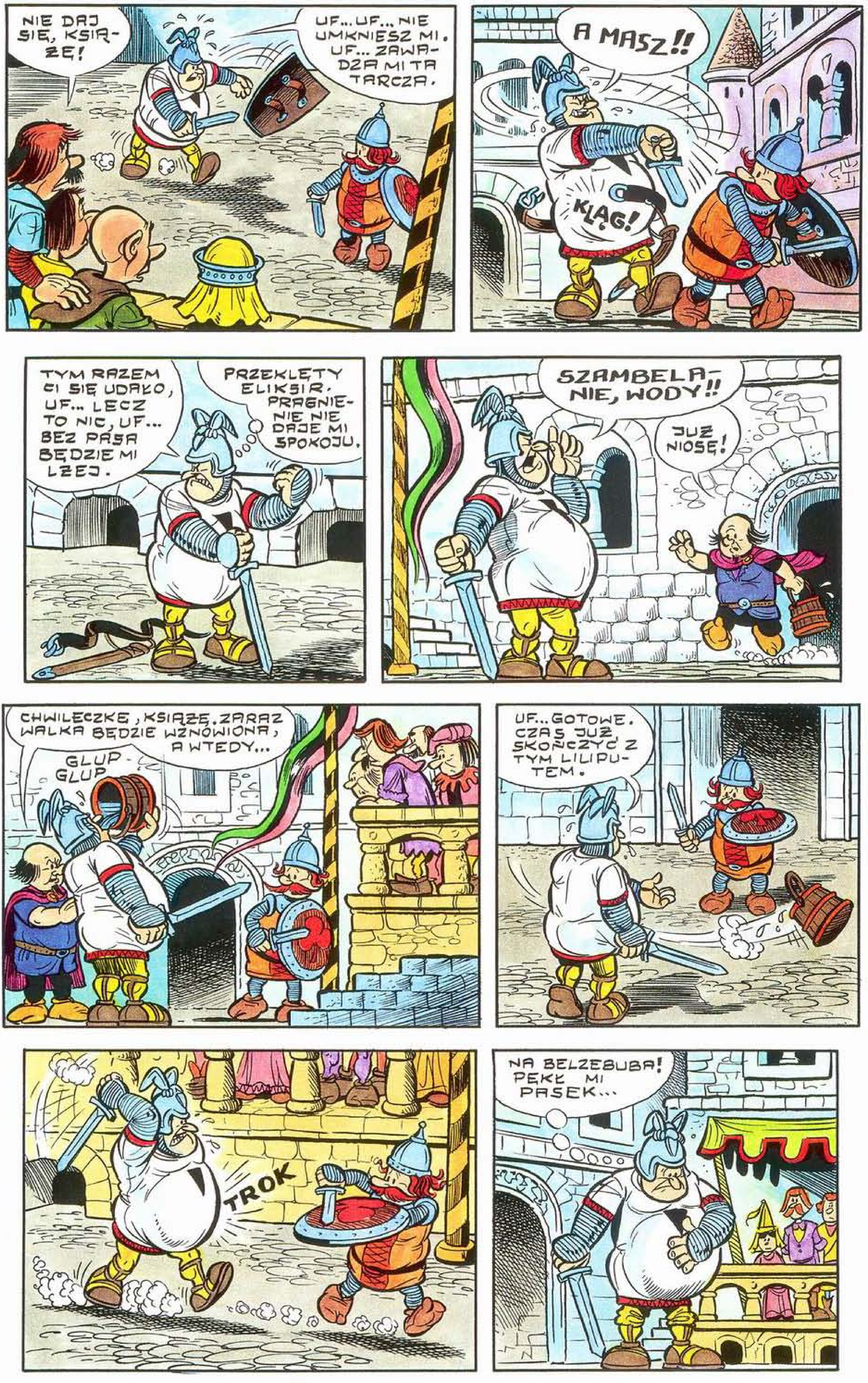
NIE DAJ SIĘ, KSIĄ-ŻĘ!
UF... UF... NIE UMKNIESZ MI. UF... ZAWA-DZA MI TA TARCZA.
A MASZ!!
KLĄG!
TYM RAZEM CI SIĘ UDAŁO, UF... LECZ TO NIC, UF... BEZ PASA BĘDZIE MI LŻEJ.
PRZEKLĘTY ELIKSIR. PRAGNIE-NIE NIE DAJE MI SPOKOJU.
SZAMBELA-NIE, WODY!!
JUŻ NIOSĘ!
CHWILECZKĘ, KSIĄŻĘ. ZARAZ WALKA BĘDZIE WZNOWIONA, A WTEDY...
GLUP-GLUP
UF... GOTOWE. CZAS JUŻ SKOŃCZYĆ Z TYM LILIPU-TEM.
TROK
NA BELZEBUBA! PĘKŁ MI PASEK...

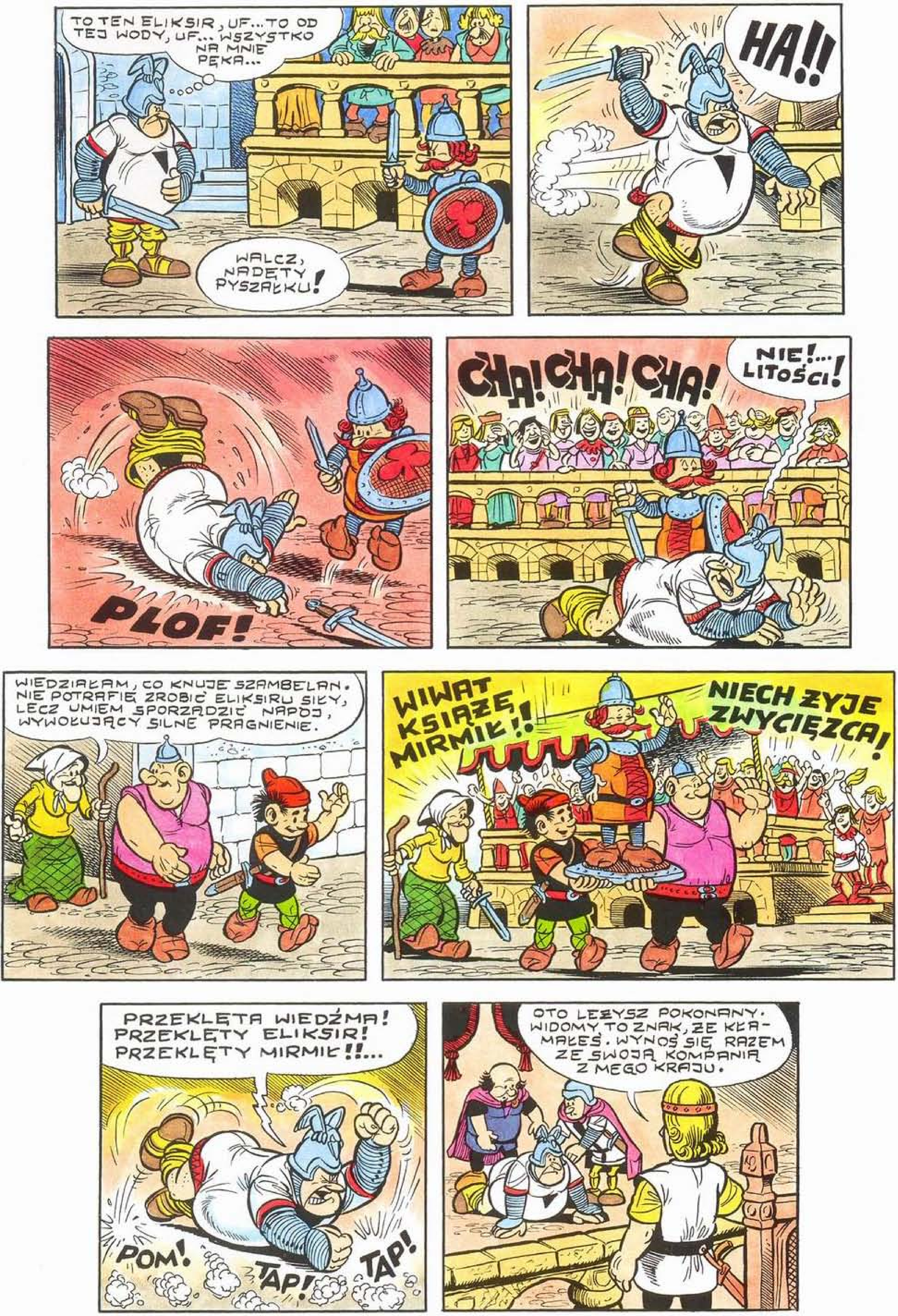
TO TEN ELIKSIR, UF... TO OD TEJ WODY, UF... WSZYSTKO NA MNIE PĘKA...
WALCZ, NADĘTY PYSZAŁKU!
HA!!
PLOF!
CHA! CHA! CHA!
NIE!... LITOŚCI!
WIEDZIAŁAM, CO KNUJE SZAMBELAN. NIE POTRAFIĘ ZROBIĆ ELIKSIRU SIŁY, LECZ UMIEM SPORZĄDZIĆ NAPÓJ, WYWOŁUJĄCY SILNE PRAGNIENIE.
WIWAT KSIĄŻĘ MIRMIŁ!!
NIECH ŻYJE ZWYCIĘZCA!
PRZEKLĘTA WIEDŹMA! PRZEKLĘTY ELIKSIR! PRZEKLĘTY MIRMIŁ!!...
POM!
TAP!
TAP!
OTO LEŻYSZ POKONANY. WIDOMY TO ZNAK, ŻE KŁAMAŁEŚ. WYNOŚ SIĘ RAZEM ZE SWOJĄ KOMPANIĄ Z MEGO KRAJU.

KRÓL SIĘ OBRAZI. NIE RÓB TEGO, KSIĄŻĘ.
WYDAŁ UCZTĘ NA CZEŚĆ TWEGO ZWYCIĘSTWA!
GWIŻDŻĘ NA TO. FIIU, FIIIUUU... WRACAM DO MOJEJ SŁODKIEJ LUBAWY.
AP!...
PUSZCZAJ!
MOŚCI PANOWIE, ZDROWIE KSIĘCIA MIRMIŁA!
WIWAT!
NIECH KTOŚ JESZCZE SPRÓBUJE MI DOKUCZAĆ, BĘDZIE MIAŁ Z KRÓLEM SPRAWĘ.
?
„KTOKOLWIEK BEZ SZKODY DLA INNYCH UPRAWIA CZARY, WIERZY W GUSŁA LUB MOCE NADPRZYRODZONE, MA BYĆ TRAKTOWANY NA RÓWNI Z RESZTĄ NASZYCH PODDANYCH. KRÓL".
TĄ KOLASĄ WYGODNIE WRÓCIMY DO DOMU.
KRÓLEWSKI PODAREK.
GDZIE SIĘ PODZIAŁ KSIĄŻĘ?
SPIESZYŁ SIĘ DO LUBAWY, A TERAZ MARUDZI.

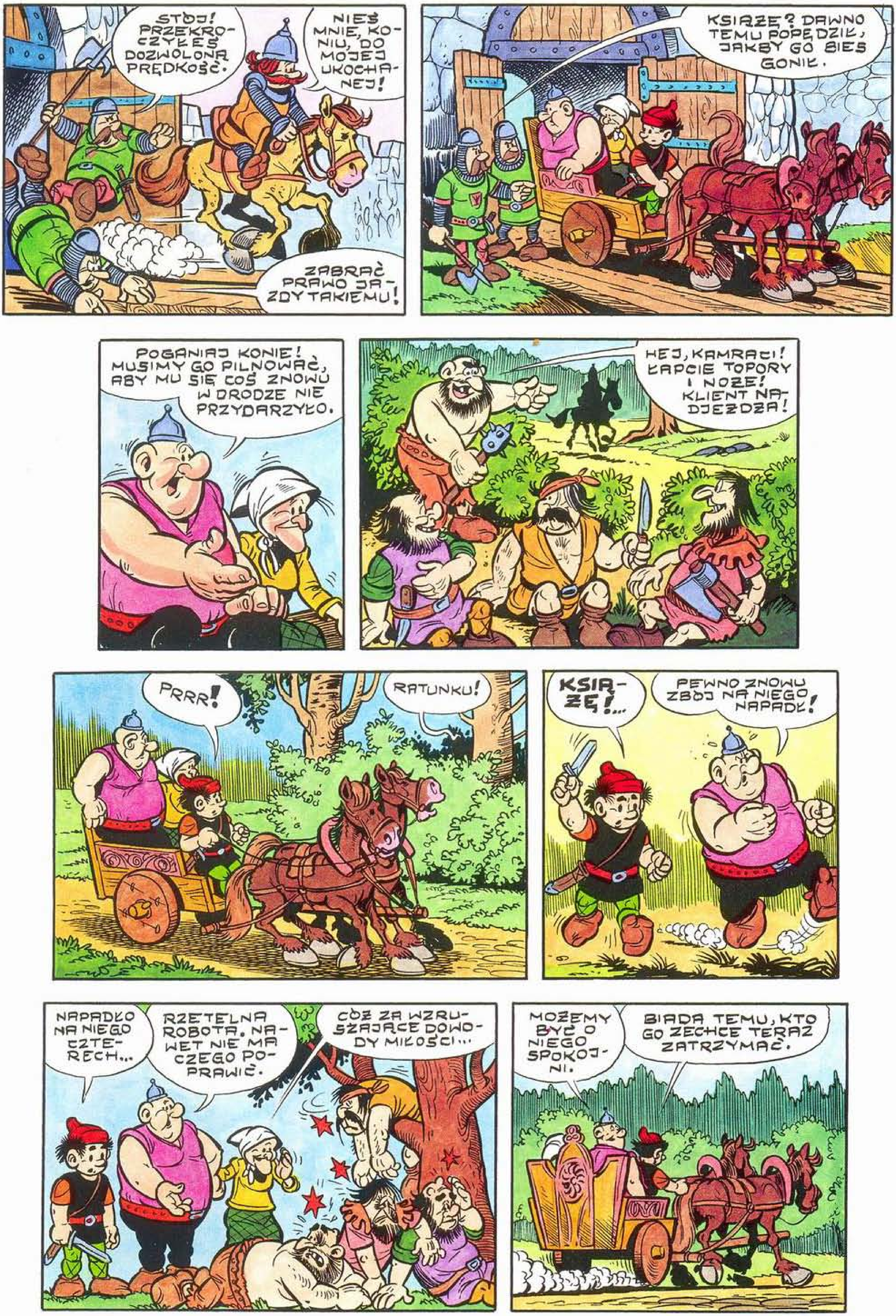
STÓJ! PRZEKROCZYŁEŚ DOZWOLONĄ PRĘDKOŚĆ.
NIEŚ MNIE, KONIU, DO MOJEJ UKOCHANEJ!
ZABRAĆ PRAWO JAZDY TAKIEMU!
KSIĄŻĘ? DAWNO TEMU POPĘDZIŁ, JAKBY GO BIES GONIŁ.
POGANIAJ KONIE! MUSIMY GO PILNOWAĆ, ABY MU SIĘ COŚ ZNOWU W DRODZE NIE PRZYDARZYŁO.
HEJ, KAMRACI! ŁAPCIE TOPORY I NOŻE! KLIENT NADJEŻDŻA!
PRRR!
RATUNKU!
KSIĄŻĘ!...
PEWNO ZNOWU ZBÓJ NA NIEGO NAPADŁ!
NAPADŁO NA NIEGO CZTERECH...
RZETELNA ROBOTA. NAWET NIE MA CZEGO POPRAWIĆ.
CÓŻ ZA WZRUSZAJĄCE DOWODY MIŁOŚCI...
MOŻEMY BYĆ O NIEGO SPOKOJNI.
BIADA TEMU, KTO GO ZECHCE TERAZ ZATRZYMAĆ.

NARESZCIE ZNOWU W DOMU!!
COŚ MI SIĘ TU NIE PODOBA.
WSZYSCY MAJĄ SMUTNE MINY.
NIE RADUJECIE SIĘ ZE ZWYCIĘSTWA? NIE MA JUŻ CZARNYCH TRÓJKĄTÓW!
CO SIĘ STAŁO? CZY KSIĄŻĘ JUŻ WRÓCIŁ?
WRÓCIŁ, LECZ KSIĘŻNA OD PARU DNI CIĘŻKO ZANIEMOGŁA.
BIEDNA NASZA PANI, BUUU...
UCISZCIE SIĘ, DOBRZY LUDZIE! NIECH NIKT PRZEZ CHWILĘ NIE PUSZCZA PARY Z GĘBY!
KSIĘŻNA CIĘŻKO CHORA...
PEWNO ZEMRZE NIEBORACZKA.
ZZZ...
PST!...
SŁYSZĘ DIABŁA! TO PO MNIE!! OCH, JA NIESZCZĘSNA...
KSIĘŻNA MA DOSKONAŁY SŁUCH. TERAZ I JA USŁYSZAŁEM JAKIEŚ ŁOMOTANIE POD PODŁOGĄ.

WYPUŚĆCIE MNIE!!
NIGDY! WRACAJ, SKĄD PRZYBYŁEŚ, SZATANIE, I NIE DRĘCZ JUŻ NASZEJ BIEDNEJ PANI!
DOKĄD MAM WRACAĆ, U KATA, KIEDY NIE MOGĘ SIĘ STĄD WYDOSTAĆ?!!
BAM!
DUM!
KTO CIĘ TAM ZAMKNĄŁ?
WIELKI KOMPAN! OBIECAŁ WYPUŚCIĆ MNIE STĄD, GDY UKOŃCZĘ PRACĘ, LECZ PEWNO O MNIE ZAPOMNIAŁ.
ZARAZ CIĘ UWOLNIĘ. TEN ZAMEK NIE NALEŻY JUŻ DO CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
!
KAJKO! CO ROBISZ?!! TO DIABEŁ!!
DZIĘKI CI, RYCERZU.
PATRZCIE, CZY TEN NIESZCZĘŚNIK WYGLĄDA NA DIABŁA? TO JEDNA Z OFIAR WIELKIEGO KOMPANA.
PROWADŹMY GO DO KSIĘŻNEJ. WNET OZDROWIEJE, GDY DOWIE SIĘ PRAWDY.
...ROZUMIESZ WIĘC, ŻONO, ŻE NIESŁUSZNE BYŁY TWOJE OBAWY.
BIEDAK. CZYM WYNAGRODZIMY JEGO CIERPIENIA?
PRZYJMIJ TEN ZŁOTY PUCHAR. JEST TO NIESTETY TYLKO KOPIA BEZCENNEGO ORYGINAŁU.
?
POZNAJĘ MOJĄ ROBOTĘ.

CO MÓWISZ?! WIĘC TO TY ZROBIŁEŚ TEN FALSYFIKAT?
NATURALNIE. W LOCHU, GDZIE BYŁEM ZAMKNIĘTY, ZNAJDZIECIE JESZCZE PIĘĆ SZTUK.
!?
WIELKIE NIEBA! CAŁY MAGAZYN PUCHARÓW!
MĄCI MI SIĘ W GŁOWIE...
!!!
GADAJ, CO TO MA ZNACZYĆ?!
JESTEM ZŁOTNIKIEM. WIELKI KOMPAN DAŁ MI SKRZYNKĘ ZŁOTA I ZAMKNĄWSZY W PIWNICY, KAZAŁ WYKONAĆ PIĘĆ WIERNYCH KOPII TAKIEGO PUCHARU.
WIEDZIAŁ OD SZAMBELANA, JAK KSIĄŻĘ MIŁUJE SWÓJ ZŁOTY PUCHAR.
PŁACĄC FALSYFIKATAMI, CHCIELI WYKUPIĆ CAŁE KSIĘSTWO.
KTÓRY JEST MÓJ — PRAWDZIWY??
KOPIE SĄ TAK DOKŁADNE, ŻE SAM TEGO NIE WIEM.

ZACZYNAJMY NASZĄ UCZTĘ ZWYCIĘSTWA!
NIECH ŻYJE NASZ KSIĄŻĘ I JEGO MAŁŻONKA!
ZDROWIE KAJKA I KOKOSZA!
MIRMIŁKU, UWAŻAJ NA SIEBIE.
KOCHANIE, ABY POZNAĆ, KTÓRY JEST MÓJ, MUSZĘ Z KAŻDEGO ŁYKNĄĆ MIODU.
JJJUPI! TO TEN!!
NO, TAK... WIEDZIAŁAM, ŻE TAK BĘDZIE!
CHRRR...
MIAŁ PECHA.
JEGO PUCHAR BYŁ OSTATNI W RZĘDZIE.
WSTAWAŁO SŁOŃCE. PODDANI KSIĘCIA MIRMIŁA DAWNO JUŻ NIE SPALI TAK TWARDO I SPOKOJNIE.
KONIEC

KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz” Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej.

ISBN 83-237-9066-3
9 788323 790662

CZARY MARY

Cena: 14,90 zł